Ner 264. Kraków 18 Listopada — Sroda. Rok 1863.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków, dnia 17 listopada

Podczas kiedy monarchowie i rządy wahają się jeszcze i namyślają, w jaki sposób odpowiedzieć na list cesarza Napoleona zapraszający na kongres, liberalna opinia publiczna przyklasnęła już myśli Napoleona III, bo zrozumiała całą jej doniosłość i wagę tak dla wolności ludów jak dla pokoju europejskiego, bo pojęła, że czy się kongres zbierze czy nie, myśl ta w każdym razie płodną jest w przyszłości, a wyrzeczoną z tak wysoka nie może iść na marne.

Dla Polski zaś jest i pozostanie ważnym wypadkiem, iż z jej przyczyny postawioną została myśl utworzenia nowego prawa publicznego; nie może też Polska zapoznawać, iż jak dała powód do zwołania kongresu, tak też najważniejszem jego stanie się zadaniem, a więc głównie interesowaną stroną.

W obec tego faktu, zadanie Polski większe może przybiera rozmiary, lecz się bynajmniej nie zmienia. Polska bowiem zawsze przedstawiała w świecie myśl wypowiedzianą 5go listopada; od początku dzisiejszych wypadków Rząd Narodowy nigdy inaczej nie przemawiał, a głośna jego depesza 15go sierpnia w tym duchu napisaną była. Przedtem zaś całe postępowanie Polski było tylko ciągłą a żywą protestacyą przeciw porządkowi rzeczy wynikłemu z traktatów 1815 r. Tak więc Polska jak Rząd Narodowy, wespół z całą liberalną opinią publiczną uznać i przychylić się nie omieszkają do myśli takiego kongresu, jakiego zarysy zakreślił Napoleon III w swej mowie tronowej i w swoim liście. Polsce bowiem o nic innego nie idzie, jak tylko o zwycięstwo nowego prawa publicznego, opartego na fakcie narodowości i na uznaniu praw narodów, bo jak dzisiejsze prawo publiczne jest negacyą praw Polski, tak stwierdzenie jej praw byłoby właśnie zwycięstwem nowego prawa publicznego. Dla tego Polska przystać może jedynie na taki kongres, jaki zapowiedziany został przez Napoleona III. Na takim kongresie nie ma ona nic do stracenia, a do zyskania wymiar sprawiedliwości. Stanęłaby ona w obec kongresu jako „spadkobierczyni praw zapisanych w historyi i traktatach“ i kongres doprowadziłby ją do celu, dla którego krwawe stacza walki, skoroby przyjął za podstawę te słowa: „traktaty 1815 r. nie istnieją;“ skoroby „nieopierał się z ciasnych rachub prawym życzeniom ludów“, lecz przeciwnie: „miał odwagę zmienić położenie chorobliwe i niepewne, w stan trwały i regularny, chociażby to miało kosztować ofiary;“ skoroby zebrał się „bez z góry powziętego systemu, bez wyłącznych ambicyj, ożywiony jedynie myślą ustalenia porządku rzeczy opartego na dobrze zrozumianym interesie panujących i ludów.“— Kongres musiałby zadość uczynić życzeniom Polski byleby przystąpiono do niego szczerze, bez zastrzeżeń i ukrytych myśli, jedynie z zamiarem sumiennego rozpatrzenia się w położeniu i z chęcią postawienia tak Polski jak Europy w trwałych warunkach pokoju. Z góry bowiem powiedzieć można, iż kongres, któryby nie uczynił zadość prawom i życzeniom Polski, ani by dopiął swojego celu, ani też wypełnił programu nakreślonego 5go listopada, bo zamiast doprowadzić do trwałego pokoju, sprowadziłby tylko krwawą wojnę.

Lecz gdzież są rękojmie, aby myśl powstała nad Sekwaną oświeciła wszystkich władców świata, a przedewszystkiem wroga Polski? Gdzież rękojmia, iż wszyscy przejmą się nią i przystąpią do niéj zupełnie szczerze? Polska przeszła niestety przez zbyt srogie doświadczenie, aby można się dziwić, iż chce być przezorną, aby wolno było ją oskarżać, jeżeli do ostatniéj chwili powątpiewać będzie. Czyż nie nauczono jéj podejrzliwości a nie oduczono zaufania? Monarchowie więc znosić i naradzać się będą dla jéj dobra podczas kiedy ona tonie w potokach krwi.— A jednak czyżby sumienie publiczne nie nakazywało dać jéj rękojmie, któreby mogły ją w tym względzie zapewnić? A jeżeli już nie mamy mówić o sumieniu, to czyż interes Europy, wymagający przyjścia kongresu do skutku nie wskazuje, iż przedewszystkiem o tych rękojmiach pomyśleć należy?

Niezaprzeczenie pierwszą z nich byłoby pochopne przystąpienie do myśli Napoleona IIIgo i odpowiedź bez zastrzeżeń na list jego. Wszelkie bowiem zastrzeżenie, wszelka chęć określenia z góry zadania kongresu, skrzywia w zasadzie tak myśl mowy tronowéj jak listu cesarskiego, bo przypuszcza „powzięty z góry systemat“ i obawę „ofiar“.

Lecz i toby nie wystarczyło, bo wielką jest nieufność, gdy jest oparta na doświadczeniu, mamy jéj nietylko w Polsce, codzienne dowody. Polska więc zapewne chciałaby mieć zapewnienie, iż kongres mający stawiać nową budowę, na miejscu 1815 r. niedopuści się głównego błędu, popełnionego przez kongres wiedeński. Czyż potrzebujemy powiedzieć, iż tym błędem było, rozporządzanie narodami nie wysłuchawszy ich, słowem stanowienie o nich bez nich. Był to grzech pierworodny a główny, który do dziś dnia ciężył na kongresie wiedeńskim. A co godne zastanowienia, iż dopuścił się on tego grzechu głównie względem Polski i że właśnie pod naciskiem Polski wali się jego dzieło.

Kongres paryski mający za zadanie stworzenie nowego prawa publicznego, któreby naprawiło krzywdy wyrządzone przez kongres wiedeński i trwalszem było od tego, które on światu narzucił, nie mógłby zapoznać głównego błędu popełnionego w 1815 roku, słowem, nie mógłby stanowić o Polsce bez Polski. Gdyby inaczéj postąpił, zapoznałby od pierwszéj chwili swoje zadanie, minąłby się z myślą Napoleona IIIgo, zadałby kłam wyrazom: „ale my w Polsce widzimy spadkobierczynię praw zapisanych w historyi i w traktatach“ a co gorsza nicby nie mógł trwałego wybudować.

Kongres w drugiéj połowie dziewiętnastego wieku, kongres mający na celu pokój europejski i wymiar sprawiedliwości, dla narodów musi się przedewszystkiem starać, przez danie Polsce rękojmi, aby krwawa na jej ziemi walka zawieszoną bydź mogła i wymódz na Rosyi, aby nie obradował wśród jęków i łkań ofiar Murawiewa i Berga, wśród scen przypominających najstraszniejsze czasy historyi, wśród zniszczenia tego co będzie się starał zapewnić. Dziś więc w własnym interesie, w chęci umożebnienia kongresu, powinna Europa wymódz zawieszenie broni; ono jedynie mogłoby być dla niéj rękojmią szczerości Rosyi, ono o ile sądzić możemy, głównym warunkiem, pod jakim Polska zawiesiłaby walkę. Nie Polska podjęła myśl zawieszenia broni, nie ona go żądała ani żąda; za stósowny warunek uznały go trzy mocarstwa interweniujące, a Rząd Narodowy przystał na niego. My zaś dziś opierając się tak na względach faktycznych jak humanitarnych, nie wątpiemy, iż w razie kongresu, trzy mocarstwa odnowią swoje żądanie, które mogłoby zarazem stać się nową między niemi spójnią, a że popartemi zostaną przez Europę.

Teraz cokolwiek się stanie, pewni jesteśmy, iż Polska jak od początku nie zaprzeczała, tak do końca nie zaprzecza myśli cywilizacyjnéj kongresu, powziętéj przez Cesarza Francuzów, lecz zarazem, pamiętną pozostanie na swoje obowiązki krwawemi zapisane głoskami.

My zaś jeżeli myśl Napoleona IIIgo spełznie na niczem, ubolewać nad tem będziemy, lecz przekonani, iż nie Polska stanęła mu na przeszkodzie.

Król Fryderyk VII Duński zakończył życie w niedzielę po krótkiej chorobie. Smierć jego wiąże się ściśle z politycznym stanem jego kraju nietylko ze względu na instytucye liberalne, które pod jego rządem się rozwinęły, ale oraz i przedewszystkiem, iż śmierć ta przypada w ważnej dla Danii chwili, gdy kilkunastoletni spór z Niemcami miał właśnie przyjść do przesilenia przez uchwalenie egzekucyi Związku niemieckiego.

Dania ciężkie za Fryderyka VI przeszła próby. Wierna przymierzowi z Francyą i w kontynentalną politykę Napoleona I wmieszana, odpokutowała upadek jego utratą Norwegii i wplątaną została w ixionowe koło, stawszy się przez Holsztyn i Lauenburg członkiem Związku niemieckiego. Straciła przez to i udzielność swoją i panowanie na Baltyku, gdyż cieśniny łączące to morze z wodami oceanu, dawniej wyłącznie przez Danię strzeżone, przez utratę Norwegii zostały podzielone ze Szwecyą jej współzawodniczką. Straciła przytem kilka zamorskich kolonij dla marynarki jej i handlu bardzo cennych, a wreszcie straciła Pomorze i Rugię tudzież flotę swoją, a stolica jej zamienioną została w gruzy przez Anglików. Anglia z zazdrością zawsze i obawą spoziera na wszelką potęgę morską choćby państw słabszych od siebie, lecz mogących w danym razie zaprzeczyć jej wyłącznemu panowaniu na morzu. Po tych klęskach Dania już się nie podźwignęła.

Forma jej rządu była absolutna, a do absolutyzmu tego doszła nie przez zamachy z góry, lecz przez rewolucyę z dołu. Lud niegdyś zrobił rewolucyę, aby obalić instytucye arystokratyczne i oddać władzę bezwzględną w ręce królewskie. Korona pomna tego źródła swojej władzy, używała jej rozumnie i obróciła na korzyść klas przedtem upośledzonych. To też kiedy Fryderyk VII objąwszy tron w r. 1848 nadał konstytucyę w duchu nowoczesnym, szlachta szlezwicka w pewnej części niemieckiego pochodzenia, najmocniej przeciwna politycznej równości, złączyła się z Holsztynem, który centralizacyjnej konstytucyi duńskiej przyjąć nie chciał. W powstaniu holsztyńsko-szlezwickiem trzeba koniecznie te dwie odróżnić strony. Związek niemiecki więcej lękał się odpadnięcia Holsztynu, na który Prusy początkowo liczyły, że im się dostanie, aniżeli Duńczycy, między którymi liczna istnieje partya państwa po Ederę. Związek niemiecki obawiał się, że straci wszelki wpływ na półwyspie cymbryjskim, gdyby król duński przestał być członkiem Rzeszy niemieckiej. Przeciwnym on jest zarówno wcieleniu Holsztynu do Danii jak i jego wyłączeniu, pragnąc, aby królestwo duńskie podzielonem było na autonomiczne prowincye z konstytucyami stanowemi, tak aby Szlezwik ani z Danią, jak tego się domaga rząd duński, ani z Holsztynem, jak do tego zmierzało powstanie, nie był złączony — i to dało powód do uchwały, aby egzekwować na Danii, że niema prawa wyłączać Holsztynu, ani też go przyłączać do monarchii, lecz wrócić winna do dawnego *status quo*, który skutkiem nowoczesnej konstytucyi duńskiej stał się niepodobnym.

Król Fryderyk VII był bezdzietnym z dwóch żon, z któremi się rozwiódł; tron po nim miał przypaść bezdzietnemu już zmarłemu stryjowi, a po jego śmierci byłby nastał rozdział państwa, gdyż inny w Danii a inny w Holsztynie panował porządek następstwa. To dało powód, iż dyplomacya europejska protokółem londyńskim zapewniła wbrew prawu— jeśli się prawo dziedzictwa tronu uważać będzie na równi z prawem dziedzictwa własności prywatnej — tron duńskiej monarchii księciu Chrystyanowi z linii szlezwicko-holsztyńsko-sonderbursko-glücksburgskiej, omijając starszą od niej linię augustenburską, gdyż ta oderwanie Holsztynu miała na celu, i omijając z linii młodszej glücksburskiej dwóch braci, z których jeden dzietny. Uboczna ta dwojako linia ma dziś dwa trony dzierżyć, duński i grecki; Jerzy bowiem król Hellenów jest młodszym synem Chrystyana Glücksburgskiego, który właśnie zasiadł na tronie duńskim w dniu 15 b. m. po śmierci Fryderyka VII i przybierze zapewne nazwę Chrystyana IX, a zarazem ufunduje nową dynastyę glücksburską, gdyż na Fryderyku VII zgasła dynastya oldenburska.

Król Fryderyk VII miał więcej przymiotów człowieka prywatnego niż króla. Rządząc się więcej popędami serca, niż rozumem stanu, nielubił tego wszystkiego, co go czyniło uległym względom polityki. Gdyby Dania była wielkiem państwem, król Fryderyk byłby niezawodnie twórcą polityki udzielnej; w zapasach z Niemcami, wystawiony na podejrzliwość licznych dalekich krewnych, nie umiał się inaczej wydostać z intryg familijnych, jak przez rozwody z dwoma żonami swemi, także krewnemi swemi, jak przez odepchnięcie Augustenburgów wpływowi pruskiemu podlegających, jak zamieniając dwór swój w prywatnych przyjaciół gromadkę. To stało się przyczyną wyniesienia ulubienicy jednego z dworzan jego Berlinga, panny Rassmussen, do stopnia żony królewskiej, z tytułem hrabiny Danner. Morganatyczny ten związek nie otworzył dzieciom z tego małżeństwa drogi do tronu Zmarły król Fryderyk należał do rzadkiej liczby monarchów uczonych na sposób ludzi prywatnych, to jest posiadających specyalne gałęzie nauki. Archeologia była jego ulubioną umiejętnością, i w niej był więcej niż miłośnikiem, bo prawdziwym badaczem. Dzieła jego są wielkiej wartości pod względem starożytności skandynawskich. Pociąg jego ku prywatnemu życiu był tak wielki, że w ostatnich latach życia niejednokrotnie zamierzał złożyć koronę, i przy uroczystych okolicznościach z tem się nie taił, a przed samą śmiercią wahał się, czy na przekór protokółowi londyńskiemu nie ma obwołać republiki i zstąpić z tronu.

Zmiana króla może sprowadzić upadek gabinetu Halla i partyę szlezwicką Blixena przywieść do władzy, której może pierwszem dziełem byłoby wejście Danii w kierunek polityki niemieckiej, to jest powrót do czasów Chrystyanów, których imię nosi król teraźniejszy, a zarazem zaniechanie egzekucyi niemieckiej w Holsztynie, która mogła zagrażać wojną. Zmiana króla zachwieje zapewne przymierzem skandynawskiem jeszcze nie ratyfikowanem, zwróciwszy politykę nowego rządu ku Frankfurtowi, a przeto w obecnych okolicznościach przestaje być wypadkiem tylko lokalnej wagi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Tarnów 16 listopada.

B. Dnia 4 grudnia br. ma się odbyć w Tarnowie wybór posła na sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości tabularnych obwodu tarnowskiego. W żadnych okolicznościach wybór taki dla kraju obojętnym być niemoże. Jednakże wpływ okoliczności i czasu w którym żyjemy, mógł w niejednym zatrzeć pamięć o dniu, w którym akt ten ma być przedsięwziętym; a niejednemu utrudnić wzięcie w takowym osobistego udziału. Dla tego dzień ten jednym przypomnieć wypada, a drugich uwiadomić, iż gotowych blankietów na plenipotencye dostać można w tarnowskiej drukarni (umocowaną do głosowania w zastępstwie może być jedynie osoba mająca prawo wyboru, i niemoże zastępować więcej jak jedną osobę).

Zjechanie się obywateli do Tarnowa w celu ostatecznego porozumienia się, chociażby w przededniu wyboru, byłoby bardzo pożądanem, albowiem głosy rozdzielać się zdają między pięć osób, których nazwiska są następujące w alfabetycznym porządku: PP. Dzwonkowski Edward, Sroczyński Maryan, Starowiejski Stanisław, Stojałowski Józef i hr. Tarnowski Jan z Chorzelowa.

Lwów 15 listopada.

(z.) Od niejakiego czasu straszą nas tu ciągle stanem oblężenia. Przynajmniej każą się tego obawiać pogłoski nie wiedzieć zkąd pochodzące, które wszyscy powtarzają, a do których łatwowierniejsi niejaką nawet przywiązują wiarę. Przyczynia się do tego i *Gazeta Lwowska*, która zamiast dla uspokojenia publiczności zaprzeczyć bezzasadnym, jeżeli sa takowemi, pogłoskom, i położyć koniec niepewności, sama przyłożyła się do jej powiększenia, przez umieszczenie ostatniemi dniami kilku artykułów, w przesadnem świetle wyobrażających obecne stosunki w Galicyi. Odkąd wszakże *Gazeta Lwowska* stanowczo zaprzeczyła istnieniu straży włościańskich w Galicyi, odtąd przekonała najdowodniej, że nie zawsze bywa dokładnie o tem co się dzieje w kraju zawiadomioną. Pogłoski zresztą o zaprowadzeniu stanu oblężenia zdają się jak na teraz bezzasadne, a głównie dla tego, iż kto zna dokładnie obecny stan Galicyi i powszechne tutaj usposobienie umysłów, ten przyzna, że krok taki byłby całkowicie niewłaściwy i niepotrzebny— niewłaściwy bo skompromitowałby tylko w rażący sposób Austryę w obec zagranicy a niepotrzebny, bo przecież każdemu wiadomo, że w Galicyi żadne Austryi nie grozi niebezpieczeństwo. Jeżeli zaś chodzi o przeszkodzenie wyprawom, usiłującym nieść pomoc powstaniu polskiemu, to i dzisiaj widzimy w tym celu przedsiębrane wszystkie jak najsurowsze środki, z pominięciem nawet ścisłego przestrzegania ustaw konstytucyjnych, a środki te i tak już stan kraju czynią wyjątkowym. W ostatnich dniach zwiększono jeszcze surowość tych środków w mieście naszem.. Rewizye i aresztowania są liczniejsze niż dawniej, a czego wprzód nie bywało, ajenci policyjni zatrzymują przechodniów po ulicach i każą im się legitymować lub ich aresztują. Przedwczoraj odbyto rewizyę w jednej z kawiarni tutejszych, rewizyę, która trwała przeszło godzinę, w ciągu czego wszystkich obecnych zatrzymano przez cały ten czas, żądając od nich legitymowania się.

Referat spraw politycznych w sądzie karnym po radzcy Kuczyńskim ma objąć radzca Stenzel, który powrócił właśnie z kilkotygodniowej komisyi w obwodzie Żółkiewskim.

W tutejszem biórze konskrypcyjnem rozpoczynają się spisy obowiązanych do przyszłego poboru wojskowego. Odkąd zmieniony został porządek, ażeby gminy żydowskie osobno dostawiały nałożony na nie kontyngens wojskowy, przy zlaniu się obu gmin w jedną gminę polityczną według wymagań nowego porządku rzeczy, mieszczaństwo tutejsze równie jak i po wielu miastach na prowincyi czuło się pokrzywdzonem przez to, że wielu obowiązanych do służby wojskowej żydów umiało się nieprawnemi wybiegi od niej usunąć, przez co ciężar przeważnie spadał na mieszkańców Chrześcian. Aby temu zapobiedz, uchwaliła była jeszcze w roku zeszłym tutejsza Rada miejska prośbę do ministerstwa, ażeby chrześcianie i żydzi osobno dostawiali nałożoną na siebie liczbę rekruta, co w swoim czasie wywołało niechęć starozakonnych mieszkańców tutejszych. Krok takowy nie oparty na żadnej prawnej podstawie, szkodliwe dla obu stron przynosił skutki sprowadzając nowy rozdział i rozdwojenie w łono gminy. Słusznie też podanie wspomnianej prośby po bliższem zastanowieniu późniejszą uchwałą powstrzymane zostało, a ostatni pobór dowiódł praktycznie, że najwłaściwszem i najlepszem zapobieżeniem bezprawnemu uchylaniu się od służby wojskowej, jest ścisły dozór nad wykonaniem przepisów konskrypcyjnych i poborowych. Jest to jedyny na prawie odpowiedni dzisiejszym stosunkom i potrzebom środek, którym sobie miasta nasze sprawiedliwy rozkład poboru na całą ludność zabezpieczyć mogą i powinny.

Na wsparcie dotkniętych niedostatkiem tegorocznym mieszkańców Węgier uchwaliła Rada tutejsza przyczynić się datkiem 500 złr. Przy tej sposobności zwrócono także uwagę na klęski ogniowe, których w ostatnich czasach doznały pomniejsze miasta galicyjskie; a chcąc i im przyjść w pomoc uchwalono przeznaczyć pewną na ten cel kwotę do stosunkowego pomiędzy poszkodowanych rozdziału. Wniosek wypracowany w tym przedmiocie ma być przedłożony na najbliższem posiedzeniu Rady. Jakkolwiek zapomoga ta nie może być wielka, zważywszy znaczną liczbę miasteczek dotkniętych pożarem, pomiędzy które rozdzielić ją przyjdzie, zawsze postanowienie to jest pięknym wzorem spółczucia i solidarności miasta Lwowa z miastami prowincyonalnemi.

Wiedeń 16 listopada.

Dzienniki rozbierają ciągle kwestyą zjazdu na kongres, i do żadnego naturalnie stanowczego rezultatu przyjść nie mogą. Może to właśnie jest usiłowaniem dyplomacyi, aby nic stanowczego w tej mierze nie było. Jest atoli obok kwestyi przyjęcia lub odrzucenia propozycyi kongresowej druga, która równie, a może i więcej zajmuje tutaj umysły, a o której rozprawiać w dziennikach tutejszych nie tak łatwo. Jest kwestya przymierzy, bo czy kongres przyjdzie do skutku lub nie, czy wojna nastąpi w skutek nieprzyjęcia go lub też w skutek nieporozumień w jego łonie, zawsze wypadkiem następnym muszą być przymierza, zawsze Austrya z kimś trzymać i iść musi, aby odosobnioną nie pozostać. Trzy kombinacye głównie rozbierane bywają.

Pierwszą z nich jest niewątpliwie przymierze austryacko francuzkie. Przymierze to, za którem od samego początku powstania obstajemy, odpowiada interesom wolności i cywilizacyi, interesom Austryi i naszym, tak dobrze dzisiaj jak dawniej, tak dobrze po mowie Cesarza Francuzów jak gdy o kongresie mowy nie było,— odpowiada tak właśnie, jakoście to bardzo jasno w czwartkowym waszym artykule wstępnym wykazali. Za pomocą tego przymierza wszystkie kwestye zgodnie ze sprawiedliwością i ludzkością rozwiązaćby się dały. Przymierze to miałoby prawdę i siłę za sobą, i wydałoby taką w końcu przewagę, iż niktby mu się w Europie oprzeć nie zdołał. Jeżeli, co niezawodna, życzeniem najgorętszem Austryi i usiłowaniem najmocniejszem jest utrzymanie pokoju, to koniecznie do tego przymierza nachylićby się powinna, albowiem w niem tylko jest szansa, jeżeli jest jakowa, przeprowadzenia zamierzonego dzieła bez wojny. Utrzymanie pokoju z rozwiązaniem bieżących w Europie kwestyj jest utopią we wszystkich kombinacyach, wyjąwszy w tej jednej, gdzie głos za sprawiedliwością byłby tak potężny, iżby mu się opierać z bronią w ręku nie śmiano. Przymierze to miałoby za sobą przynajmniej neutralność Anglii, prawdopodobną pomoc Hiszpanii, zapewnioną wspólność Danii, Szwecyi i Turcyi. Nie mówię o Niemczech i Włoszech; pierwszych stanowisko zawsze wątpliwe, a o drugich powiem poniżej, lecz czyż i tak można przypuścić, aby przymierze takowe nie stało się ostatecznym sędzią w Europie, nawet gdyby Rosya i Prusy w zupełnie przeciwnym pozostały obozie? Pewna jest jego wygrana, wygrana dobrej sprawy, tak w kongresie, jak bez kongresu, tak w pokoju, jak w wojnie.

Wszelako powiem otwarcie, iż najmniej widzę symptomatów do skojarzenia się takowego przymierza. Radbym się mylić, ale pomimo że Francya niezawodnie dąży do tego przymierza i przenosiłaby je nad wszystkie inne, tak dalece, że tylko w razie gdyby przyjść do skutku nie mogło, weźmie inne postanowienia; pomimo, że przymierze to nawet w opinii tutejszej najwięcej liczy stronników; pomimo, że odpowiada całkiem duchowi liberalnemu i kierunkowi nowemu przez rząd tutejszy, który mu w Europie tak poważne zjednał stanowisko; pomimo, że dogadza najwięcej widokom Austryi w Niemczech, pomimo tych wszystkich względów, nie mogę dopatrzyć się, aby gabinet tutejszy skłaniał się do niego. Głównym jego przeciwnikiem w Austryi zda mi się być nieufność do polityki napoleońskiej i polityka tradycyonalna, od której tu nieodstępują. Traktat w Zürich niedotrzymany jest raną zawsze otwartą i jątrzącą się za każdem Francyi wystąpieniem. Gabinet tuileryjski nie zwalczył jeszcze tej nieufności, żadnego czynu nie zrobił, aby ranę ukoić, bo zagoić ją trudno. Krom tego przymierze z Francyą wymaga koniecznie inicyatywy. Tej nie ma polityka tutejsza: nikt jej zapewne nie dopisze w przezorności, w ostrożności, nareszcie w szczegółach, ale kroków śmiałych samodzielnych czynić nie zwykła. Kroku śmiałego wymaga ta pierwsza i najlepsza kombinacya polityczna.

A przecież można przewidzieć, że to ostatnia godzina, w której Austrya ma otwarte dla siebie przymierze z Francyą. Może już warunki nie są tak dobre jak były przed pół rokiem, ale zawsze jeszcze wyborne. Jeszcze może być Austrya panią sytuacyi. Lecz jeżeli tego przymierza nie zawrze, to znalażćby się mogła w kombinacyi francuzko-rosyjskiego przymierza. Do tego przymierza zdaje się rzeczą niezawodną, że pchają całą siłą swej zręcznej polityki Włochy. Nie myślę wcale przypuszczać, jak to czynią niektórzy, że cała myśl kongresu jest wynikiem namowy polityki włoskiej w porozumienu z Rosyą. Ale to pewna, że Włochy przewidują w przymierzu Francyi z Rosyą nierównie bardziej odpowiednie swym widokom rozwiązanie swej sprawy, aniżeli w przymierzu Francyi z Austryą. Utrzymują tu nawet i nie bez przyczyny, że gdyby przymierze austryacko francuzkie do skutku przyjść miało, Włochy są zdecydowane rozpocząć wojnę z Austryą, aby sprowadzić

nowe zawikłanie. W razie zaś przymierza Francyi z Rosyą staną po stronie tego przymierza przeciw Austryi. Tak więc widzą tutaj, iż w obudwóch przypadkach wojna Austryi z Włochami jest nieunikniona. Atoli w tem przypuszczeniu nawet, w razie przymierza Austryi z Francyą, wojną z Włochami nie ciężyłaby na Austryi, lecz na Francyi; a w razie przymierza Francyi z Rosyą, Austrya miałaby groźnego nieprzyjaciela od północy i południa. Potworne to przymierze Francyi z Rosyą, któreby naród francuzki przyjął zapewne tylko pod warunkiem jakichś z góry uczynionych ustępstw dla Polski, sprowadziłoby wojnę dla Austryi nie słychanie niebezpieczną, nawet gdyby Anglia nie była neutralną i za Austryą się oświadczyła. Po czyjej stronie stanęłyby Prusy, i czy nie pochwyciłyby sposobności zdobycia stanowczej supremacyi w Niemczech?

Naturalniejszą już byłaby trzecia kombinacya, to jest koalicya przeciw Francyi. Ale czyż może ona nastąpić? Czy dopuści jej jeniusz Napoleona III? Czy może być powrót do świętego przymierza? Tu pierwszym krokiem dla Austryi jest zbliżenie się do Prus. Pierwszym bo najłatwiejszym, a jednakowoż i ten krok musiałby być wpływem na Niemcy okupiony, ustępstwem, które się nie zgadza z godnością Austryi. Drugim krokiem, trzebaby się zapewnić co do Niemiec, bo te niechętnie przystałyby na koalicyę, dla której placem boju oneby były niezawodnie. Nareszcie trzecim i najtrudniejszym krokiem byłoby wciągnięcie Rosyi, której wszystkie interesa, krom panowania nad Polską, są w sprzeczności z interesami Austryi, a która przymierzem z Francyą, to jest drugą kombinacyą niezawodnie lepiej i łatwiej celów swoich dopiąćby mogła, bo za ustępstwa Polsce uczynione właśnie na Austryi wynagrodzenia by szukała.

Francya przeciw koalicyi nie stałaby odosobnioną jak za Napoleona I. Włochy byłyby po jej stronie, Szwecya, Dania i Turcya któreby w drugiej kombinacyi zostały prawdopodobnie neutralnemi, tym razem musiałyby wystąpić za Francyą. Głównie zaś miałaby do czynienia koalicya z rewolucyą, której pomocy Francya odrzucićby nie mogła. Koalicya bowiem walczyćby musiała przeciw owym zasadom, które postawił w mowie swej Napoleon III, a zasady te dawałyby mu siłę niesłychaną. Ani wątpić, że koalicya ogłosiłaby także, iż idzie w imie sprawiedliwości i prawa; — ale dla czegóż wówczas koalicya i wojna, skoro Cesarz Francuzów niczego innego nie żądał, i prócz zadośćuczynienia słusznym życzeniom w Europie na podstawie wolności i koniecznych ofiar, niczego innego w kongresie nie zamierzał?

Zaprawdę można się zapytać, czy koalicya jest możliwa? A w razie gdyby nią była: *what next?* To straszne pytanie: cóż dalej? zadałyby sobie zapewne wszystkie państwa i narody. Na cóż ta okropna rewolucyjna wojna? Jakież korzyści dla społeczności przyniosłaby wygrana bądź koalicyi bądź rewolucyi?

Owóż te wszystkie trudności, zawikłania i następstwa ukrywają się pod dyplomatycznemi na pozór kongresowemi negocyacyami. Ktokolwiek się nieco głębiej zastanawia, widzi od razu, że pomimo mowy 5 listopada nie o Francyą ale głównie o Austryą idzie w tych kombinacyach. Odpowiedzialność niesłychana przed całą społecznością europejską na niej spoczywa. Nie ma przepaści, którąby polityka i interes zapełnić nie zdołały, wyrzec miał raz Cesarz Napoleon mówiąc o przymierzu swojem z Anglią. Zdanie to powinnaby Austrya do przymierza z Francyą teraz zastosować. Nieufność, niechęć choćby nie wiem jak usprawiedliwiona, w końcu jest zawsze namiętnością. Namiętności w polityce nie powinny grać roli. Interes jej cały przemawia za przymierzem z Francyą. W tem przymierzu znajdzie Austrya rozwiązanie wszystkich kwestyj nierównie z jej widokami zgodniejsze, niżeli w każdej innej kombinacyi. Europa winna jej będzie może ów pokój, za którym dąży, a w każdym razie wojna nawet najmniej jej w przymierzu z Francyą zagraża. Ale na to trzeba koniecznie, aby porzuciła ową kolej w jakiej ją trzyma dotąd polityka tradycyonalna. Tyle już zwycięztw nad tradycyą wewnątrz uczyniła, że świat ma prawo oczekiwać po niej odezwy, która będzie w polityce zewnętrznej tem czem było nadanie konstytucyi w polityce wewnętrznej. Jeżeli tutaj inicyatywa przyniosła Austryi wiadome a niezaprzeczone korzyści, to niezawodnie inicyatywa śmiała w przymierzu francuzkiem zapewniłaby jej potęgę, jaką historya cesarstwu niemieckiemu w pewnych epokach przyznaje.

Wiedeń 16 listopada.

— r. Jak wiadomo zaprzeczyła *Spener. Ztg* zamierzonemu wspólnemu krokowi Austryi, Anglii i Prus w sprawie kongresu. Zaprzeczeniu temu nie chcą tu wierzyć i utrzymują znowu, i to z wielką pewnością, że w tym celu odbywały się i dotąd odbywają się rokowania. W Prusiech robią tymczasem w ostatnich dniach znaczne trudności ze względu na wspólną akcyę w sprawie kongresu; być więc może, że dla tego chcianoby wmówić, że i poprzednich układów w tej sprawie wcale nie było. W zeszłą sobotę miał pruski poseł baron Werther dłuższą konferencyą z hr. Rechbergiem, na której, jak można wnioskować z częściowego przyznania się „wtajemniczonych" porozumienie się przez Anglią z wielką biedą sklecone, znowu bardzo silny cios poniosło. Prusy domagają się od Austryi polityki kompensacyjnej, zaniechania aktu reformy niemieckiej i zgodzenia się na wnioski pośredniczące w sprawie niemieckiej, w co jak się zdaje hr. Rechberg nie chciałby się wdawać.

Z Paryża donoszą, że w francuskich arsenałach morskich i lądowych zbroją się z nadzwyczajnym pośpiechem; a mianowicie rozwijają fabryki broni i mundurów już od sześciu tygodni tak niezwykłą czynność, że trzebaby przypuszczać, iż przynajmniej minister wojny wiedział naprzód o cesarskiej mowie tronowej.

Pogłoska o nastąpić mającem mianowaniu barona Kalchberga ministrem handlu ciągle się utrzymuje.

Warszawa 9 listop. (spóźnione).

⊙ Mowa Cesarza Napoleona jest jeszcze tu powszechnym przedmiotem zajęcia. Wśród naszych bied codziennych, wśród ucisku którego ledwie setne szczegóły was dochodzą, wśród gorzkich zniewag, wśród widoku szubienic, mordów i rabunków moskiewskich najrozliczniejszych, których jesteśmy codzienną ofiarą, przyszła nam jedna wielka pociecha. Okazało się, że państwa zachodnie, mianowicie Francya, aby utrzymać swoje stanowisko w świecie, nie może w milczeniu połknąć zniewagi jaką chciała wyrządzić jej Rosya, nie może w milczeniu patrzeć na barbarzyństwa Azyatów w Europie, na gnębienie przez despotyzm moskiewski polskiego narodu. Znalazł się wielki naród i wielki człowiek, który stanął na wysokości tego wzniosłego zadania, uchwycił chorągiew Europy i potrafi ją bezwątpienia obronić przed napaścią azyatyckich barbarzyńców. Na potężny głos Polski powstającej i walczącej w obronie wolności tak swojej jak wszystkich przeciw wspólnemu wrogowi, ozwał się równie potężny głos Francyi, ozwał się także nie tylko w sprawie Polski i swojej własnej, ale w sprawie Europy, w sprawie cywilizacyi, w sprawie całego świata. Głos ten wstrząśnie narody, zelektryzuje je mądrym i szlachetnym celem i zapewni tryumf temu który pierwszy dał hasło.

Wielokrotnie i dobitnie wykazywaliście w artykułach wstępnych jak wielkie moralne i materyalne korzyści odniesie to państwo które pierwsze poprze sprawę polską i uczyni ją swoją własną. Którebykolwiek z państw europejskich, szczerze i stanowczo ujęło się naszej wielkiej i walecznie bronionej sprawy, stałoby się panem położenia politycznego, odniosłoby tryumf moralny i zapewniłoby sobie wielkie na przyszłość korzyści za odwagę i chwilowe wysilenie. Nie będę się tu rozszerzał nad wszędzie pojętem znaczeniem kroku jaki uczynił Cesarz Francuzów, bo zresztą jestem pewny, że nie pominęliście przedstawienia wszechstronnie tego potężnego aktu; w powyższych kilku słowach chciałem jedynie wskazać jak tu w Warszawie pojęte jest znaczenie mowy Napoleona, i czego się nadal spodziewamy. Kilka dni temu, nim jeszcze zagrzmiała ta mowa z sali Luwru, pisałem, że bądź co bądź, pójdziemy dalej naszą krwawą drogą, z wiarą w tryumf dobrej naszej sprawy, dziś powtarzam to samo, ale dodaję, że pójdziemy z podwyższoną nadzieją, z przekonaniem błogiem, że oświecone narody nie są obojętnym widzem naszych krwawych zapasów przeciw wspólnemu wrogowi.

O wrażeniu jakie ta mowa sprawiła na Moskalach, nic wam jeszcze donieść nie mogę; nie miałem sposobności przekonać się; zresztą wyższe tylko wykształceniem i stosunkami politycznemi sfery, pojmą jej donośność; gmin żołdactwa moskiew. do którego załączam większą część oficerów wszelkich stopni i wielu jenerałów, pojąć może tylko to czy „Francuzi idą, lub nie idą", a pierwsza wieść już kilkakrotnie obiegała między niemi.

W ogóle nie spodziewamy się jeszcze prędkich korzyści z mowy Cesarza Francuzów i rachujemy jeszcze na długie szeregi walk zimowych z barbarzyńcami, którzy nieomieszkają wytężyć całe swe okrucieństwo i srogość przeciw bezbronnej ludności.

Z Warszawy mam do doniesienia kilka nowych choć zwyczajnych czynów dzikości najazdu moskiewskiego. Wczoraj w y w i e z i o n o koleją petersburską **400** porwanych osób z Warszawy, a między niemi wszystkich obywateli znaczniejszych stanowiskiem socyalnem, niedawno aresztowanych bez żadnego powodu, a wywiezionych bez żadnego sądu a nawet bez czynienia im jakiegokolwiek zarzutu. Powiezieni zostali do Pskowa, a ztamtąd rozesłani będą na wszystkie strony Rosyi. W ogóle teraz Moskwa przyjęła za zasadę, aby każdego o co bądź, choćby przypadkowo aresztowanego, nie uwalniać, ale odsyłać do Rosyi. Oprócz tego jeszcze będą umyślnie dla wywożenia porywać, tak jak tego już mieliśmy przykłady. Zatem od owej pamiętnej branki w styczniu b. r., która stała się hasłem naszego powstania, uczyniła Moskwa postęp: wtenczas porywano pod pozorem rekrutacyi ludzi powiększej części młodych, dziś b e z ż a d n e g o p o z o r u porywają Moskale ludzi w wieku, kapłanów, prawników, właścicieli znacznych zakładów przemysłowych i uwożą ich w głąb Rosyi z pośród grona licznej rodziny.

Policya moskiewska wydała rozkaz do właścicieli domów i rządzców aby w 24 godzin po zniknieniu jakiego lokatora, donosili jej o tem. Rozkaz ten jest niemożliwy do wykonania, bo jakże właściciel domu czy rządzca może z tak bliska i tak nieodstępnie śledzić wszystkich swoich lokatorów, iżby wiedział o tem, że uciekli w 24 godzin po ich ucieczce. Musiałby na to utrzymywać cały oddział policyi pod swojem wyłącznem rozporządzeniem; ale nie troszczą się o zdrowy rozsądek lub sprawiedliwość moskiewscy policyjni prawodawcy, im idzie tylko, aby przerażać, teroryzować, gnębić, chociażby jednego za drugiego.

Z prowincyi z różnych stron dochodzą nas wiadomości o formowaniu się wielkiej liczby nowych oddziałów. Satrapi moskiewscy prowincyonalni, a nawet ich mniejsi pomocnicy władają najdespotyczniej wydając od siebie ukazy. Np. porucznik Jedlińskoj w Włocławku, jako karę egzekucyjną za nieopłacanie podatku naznaczył opłatę po 1 rsr. od okna. Jeden tameczny kupiec, Lipszyc, winien był podatku 3 rsr., a że zajmował 4 okna, musiał zapłacić egzekucyjnego 4 rsr., które naturalnie pan porucznik niepokwitował w opłacie, ale jako kontrybucyą oddzielną ze swego ukazu włożył do swojej kieszeni. Naczelnik wojenny z Łodzi Bremsen zwołał tameczną Radę miejską i za pośrednictwem aptekarza Ludwig, którego za jego knowaniem wybrano także do tej rady, wniósł, aby ustanowiła Rada opłatę kopytkowego w Łodzi, następnie aby uchwalono fundusz na utrzymanie policyi wojskowej; wszystko w celach zbogacenia swej kieszeni i skoncentrowania wszelkiej władzy w swem ręku. Gdy Rada miejska odrzuciła te wnioski, wypędził z miasta czterech jej członków, zabraniając pokazywać się w Łodzi, dopóki on sam niepozwoli. Słowem, ile u nas komend wojskowych, tyle prawodawców, tyle zdzierców i rozbójników.

W Warszawie przed każdym domem w którym mieszka Moskal urzędnik, stoi teraz dwóch milicyantów i kozak; rewidują oni każdego mężczyznę który wchodzi do tego domu. Rewizye te których teraz takie mnóstwo w Warszawie w domach i na ulicach, dają powód do różnych pomysłów Moskalom w celu złupienia przechodniów. Np. wielu dozorców policyjnych, wieczorem szczególniej między godziną 8mą i 9tą jako terminem ostatecznym dla publiczności do pokazywania się na ulicy, zatrzymują przechodniów dla rewizyi. W czasie tej rewizyi, rozsypują na ulicę, niby przypadkiem, pieniądze tego kto im popadnie w łapy. Czas nagli, jeżeli obrewidowany po skończonej operacyi i po uwolnieniu zajmie się zbieraniem pieniędzy wśród ciemnej nocy, pomiędzy śpieszącemi zewsząd przechodniami, niezdąży przed dziewiątą do domu i narazi się na areszt i wszelkie prześladowania jakich się po cyrkułach dopuszczają. Porzucą więc mozolne wyszukiwanie rozrzuconych pieniędzy i ucieka do domu, a policyant będący na stójce ma miłe przepędzenie czasu. Szczególniej tych łotrostw dopuszcza się Kachel, dozorca z 11go cyrkułu.

Aresztowani świeżo: pp. Sikorski, Kurowski, Rakowski, Wołyński, Mukart Jan, Dzwonkowski Julian syn wł. ziem., Konik Szlama kupiec, Kotowski Wiktor.

Wczoraj nasi alarmowali Włocławek. Usadowili się na górze pokrytej lasem i panującej nad miastem, i zaczęli strzelać z sztućców gwintowych do domu w którym mieszka jen. Witgenstein. Strzelali tak celnie, że kule gwizdały po pokojach satrapy i przebijały jaszczyki stojące przed domem. Witgenstein zachorował z przestrachu. Moskale zatoczyli działa przed pałacem biskupim i strzelali ale bezskutecznie. Nasi zaniepokoiwszy Moskali, cofnęli się z pod Włocławka.

Z Płockiego 30 paźdz. (spóźnione)

W dniu 9 b. m. oddział Mławski dopiero formujący się, złożony z 300 piechoty i 60 ułanów, stoczył zwycięzką potyczkę z Moskalami pod wsią Gałuminem, których liczba 300 piechoty i 100 kozaków wynosiła [1]). Jak prawie zawsze tak i tutaj rezultat byłby o wiele świetniejszym, gdyby subordynacya podkomendnych lepiej pojmowaną była i gdyby panowała większa jedność w działaniu. I tak dowódzca major Lencziza będąc zabezpieczonym od lewego boku, postawił na prawym Zameczka z częścią piechoty, poleciwszy mu w danym razie uderzyć z tej strony na Moskwę. Gdy więc bój się rozpoczął zwycięzko, gdy nasi z za pałem posuwali się naprzód — naraz od prawego boku Moskwa strzałami razić poczyna. Zameczek własnowolnie opuścił zajęte stanowisko w czasie rozpoczętego już boju, gdyż osądził, iż korzystniej działać będzie zająwszy tył Moskalom; długim więc marszem z powodu miejscowych przeszkód, okrążał nieprzyjaciela, a tem samem stracił czas najdroższy. Z powodu jednak dzielności walczącego żołnierza i poświęcenia się dowódzców, opóźnienie się Zameczka nie miało tak złych następstw, jakie mieć mogło. Moskale pierzchnęli gnani wiorst kilka. Zabito im 30 żołnierzy i 2ch oficerów; raniono tyleż. Prócz tego zabrano koni 7 i kilkadziesiąt sztuk broni. Z naszej zaś strony poległo 17 a 13 rannych.

Szczupły nasz oddział po tej potyczce wszedł w powiat lipnowski, co było błędem, gdyż się oddalał od głównych sił w Przasnyskiem i wchodził w powiat napełniony nieprzychylnymi nam kolonistami niemieckimi. To też w następną środę tj. 13 paźdz, wróciwszy w Mławskie, pod Lubowidzem ujrzał się otoczonym przez 3 oddziały moskiewskie: z Mławy, Sierpca i Lipna, które w sile 1500 piechoty i konnicy wyruszyły na garstkę naszych. Niebyło sposobu wymknięcia się cichaczem, z bronią tylko w ręku przedrzeć się należało. Nieustraszony Lencziza i kapitan Gasztowt poprowadzili szczupły swój zastęp na bój tak nierówny. Żołnierze nasi bili się z odwagą, choć z przeświadczeniem o niższości sił swoich. Nic ich zachwiać nie mogło, dopóki widzieli na czele swoim dzielnego Lenczizę, który przez te kilkanaście dni dowództwa potrafił przywiązać ich do siebie i natchnąć ufnością prawie bez granic. Również waleczny Gasztowt zawsze na przodzie, zachęcał w boju i głosem i czynem. Lecz niestety! nieustraszony Gasztowt, powaliwszy kilku wrogów, padł śmiertelnie ugodzony; poległ także dzielny Lencziza, i zamieszanie wdarło się w szeregi. Dzięki jednakże poświęceniu się pozostałych oficerów, oddział nasz po 4-godzinnej walce nie poszedł w rozsypkę, lecz w porządku zdołał się przebić i cofnąć.

Oprócz Gasztowta Żmudzina z matki francuzki, którego Moskale Francuzem ogłosili, i dowódzcy oddziału Lenczizy, padli jeszcze oficerowie: Potkański z rawskiego, Zawadzki z Lipnowskiego i pełen nadziei szeregowiec Bulewski, syn urzędnika, a synowiec znanego z 1831 r. oficera tegoż nazwiska. Razem poległo 31 naszych. Rannionych cofnęło się z nami 9ciu, między nimi porucznik Kosso, który w tym boju 3 nieprzyjaciół własną ręką trupem położył. Do niewoli zabrano nam 20, po większej części rannych. Ze strony Moskwy padło trupem około 50; o liczbie rannych Moskali trudno się było jak zawsze dowiedzieć.

Gdy po tym boju przyprowadzono jeńców naszych do kapitana moskiewskiego Bogdanowicza, dowodzącego w Mławie. Nikczemnik ten rzuciwszy okiem na młodzieńca najwyżej lat 16 mieć mogącego, kazał go przed siebie przyprowadzić. Wiecie, że w ustach Moskala wiecznie brzmi przekleństwo, to też zaczął go łżyć wyrazami, w które dykcyonarz moskiewski obfituje, i pałaszem wywijać ponad głową. Młodzieniec stał przed nim śmiało z głową podniesioną i okiem spokojnem, czem Moskala doprowadził do wściekłości. „Ty Polak proklatyj— ty katoliczeskaja drań.... a czto tiepier trusisz? (boisz się)" — Nie bałem się ciebie na polu bitwy, odrzekł chłopiec ostro, nie ulęknę się i tutaj! — „Czto ty nie boisz sia, uwidim".

Zamachnął pałaszem, i głowa nieszczęśliwego potoczyła się po murawie. Kadłub stał jeszcze chwilę z ręką wyciągniętą przeciw katowi swemu, zanim wśród milczenia osłupiałych obecnych padł także na skrwawioną murawę, a kapitan moskiewski pociągnął haust spirytusu z manierki.

Może organa moskiewskie zagranicą wychodzące, a broniące despotyzmu i działania barbarzyńców moskiewskich, których bez zhańbienia się ręki dziś dotknąć niepodobna, wykrzykną: to wymysł Polaków! Lecz odsyłam ich po informacyę nawet do Moskali w Mławie konsystujących, czy będą śmieli temu faktowi zaprzeczyć.

Znałem Moskala.... źle mówię— Rosyanina, przysłanego świeżo z Petersburga na urzędowanie do kraju naszego. Gdy z ust wiarogodnych usłyszał o tem wypadku, przerażony z przeświadczeniem o bliskim upadku spodlonej ojczyzny swojej, rzucił i czyn i pensyę i odjechał w głąb Rosyi.

Wielki tu żal po stracie Lenczizy; był to zdolny dowódzca, rokujący piękne nadzieje, duszą i sercem sprawie wolności oddany. Mogiła jego na zawsze będzie drogim dla nas pomnikiem, przypominającym i poświęcenie się jego i tę miłość dla gnębionej Polski, jaką uniósł do grobu!

[1]) O potyczce tej korespondent nasz z Warszawy przytoczył ustęp z raportu naczelnika sił województwa Płockiego do Rządu Narodowego, który krócej lecz w podobny sposób zdał sprawę z tej potyczki. Podaliśmy także o niej pełen kłamstw biuletyn moskiewski. (P. R. Cz.)

Wrocław 14 listopada.

† Izba poselska miała po ukonstytuowaniu się dwa posiedzenia publiczne, oba poświęcone głównie sprawozdaniu wyborów. Niektóre z nich dały powód do żwawej dyskusyi, w której okólnik wyborczy ministra spraw wewnętrznych, przepisujący zachowanie się urzędników, i zastósowane do niego postępowanie władz administracyjnych, mianowicie landratów, grożących śledztwem i oddaleniem ze służby, ktoby w wyborach głosował niezgodnie z wolą rządu, uległy surowej krytyce. Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg zwalił postępowanie landratów na niezrozumienie istotnéj myśli jego okólnika, który tylko moralnem miał być napomnieniem. Wszakże przywiedzione i odczytane odezwy władz administracyjnych miały tak wyraźną cechę aktów urzędowych wydawanych z wyższego rozkazu, i niektóre wypadki były tak krzyczącem nadużyciem, że chociaż minister przyrzekł pociągnąć do odpowiedzialności winnych, oświadczając, że żaden urzędnik, nawet sołtys gminy, nie może być karany za swoje głosowanie, Izba zapewne na tem nie przestanie, i przedmiot ten raz jeszcze w osobnym wniosku podniesie.

Zdarzyło się też, że na ostatniem posiedzeniu Izba miała do rozstrzygnięcia wypadek, który nie będzie może bez wpływu na uznanie kilku zakwestyonowanych wyborów polskich. Dwóch jéj członków znajduje się pod śledztwem za przewinienia prasowe. Termin wysłuchania ich, wyznaczony na 16go b. m., zmuszał ich do stawienia się przed sądem na prowincyi, a więc do zawieszenia na pewien czas swoich funkcyj sejmowych. Artykuł 84 ustawy konstytucyjnéj opiewa, że każde śledztwo przeciwko członkowi Izby i każde kryminalne lub cywilne uwięzienie może być na czas trwania sejmu zawieszone, jeśli właściwa Izba tego żąda. Izba zażądała tego, i minister sprawiedliwości przyrzekł uczynić zadość temu żądaniu.

Minister finnasów przedłożył Izbie budżet państwa na rok bieżący. Przychód wynosi 137,744,159 tal., rozchód 139,844,159 tal., z którego na wydatki zwyczajne przypada 133,591,355 tal., na nadzwyczajne i jednorazowe, głównie na reorganizacyą armii, 6,252,804 talar. Ubytek wynoszący 2,100,000 tal. ma być ze skarbu państwa pokryty. Etat ten odpowiada zupełnie zeszłorocznemu i według niego jest rozłożony, co wiele ułatwi pracę tegorocznej komisyi budżetowej. Równocześnie wniesionym został powtórnie dotąd nieuchwalony budżet za rok 1862. Minister czyni nadzieję, że ubytek wzrastającemi dochodami prędko będzie pokryty, bez potrzeby uciekania się do skarbu państwa, zwłaszcza gdy nowo uregulowany podatek gruntowy i podatek od budynków wejdą w życie, co w r. 1865 nastąpi. Izba wybrała już komisyą budżetową; prezesem jej jest Bockum Dolffs, zastępcą Unruh; członkowie w większej części ciż sami, którzy w niej w zeszłym sejmie zasiadali; nie masz w niej żadnego posła polskiego; dziwię się, że nie wezwali do niej takiej znakomitości finansowej jak Cieszkowski, który od dnia otwarcia sejmu znajduje się w Izbie.

Na temże posiedzeniu minister spraw wewnętrznych wniósł postanowienie z dnia 1 czerwca dotyczące prasy, które, jako oktrojowane, wymaga, aby było przez Izbę potwierdzone. Prezes obrad wnosi, aby Izba wzięła przedmiot ten pod obrady bez oddania go do poprzedniego rozpoznania wybranej na to komisyi. Izba na to się zgadza. Prezes zamianował sprawozdawcą posła Simona, drugim sprawozdawcą posła Gneista. Przedmiot przyjdzie na stół w przyszły wtorek. Nie trudno przewidzieć, jaki weźmie koniec. Powtóre minister spraw wewnętrznych wniósł nowellę do prawa drukowego, której treścią będziemy mieli sposobność później bliżej się zająć. Na dziś wspominam tylko, że Izba przyjęła ją tylko *informationis causa*, a to z powodu, że nowellę wniesioną już została poprzednio w Izbie panów, tam więc powinna być wprzód rozstrzygniętą i uchwaloną, zanim Izba poselska będzie się mogła nią zająć. I jej los nie jest wątpliwem, chociażby ją Izba panów uchwaliła.

Wiedeń 16go listopada. Według wiadomości z Pesztu podróż JCMości do Węgier jest już postanowiona, zresztą jest tylko kwestyą czasu. Do dziennika *Hirnök* piszą z Wiednia, że w pewnych kołach wywierających wpływy starano się osłabić zamiar podróży do Węgier uwagą, iż opozycya z 1861 powstrzyma się od wszelkiego udziału pod czas cesarskiej podróży, a tem samem użyje jej za demonstracyą, na którą korona narażać się nie może; jednak korespondent dalej zaręcza, że takie podejrzywania nie wywrą żadnego wpływu na serce monarchy.

Z Wenecyi donoszą do *Augsb. Allg. Ztg* i to z pewnego źródła, że arcyks. Ferdynand Maksymilian z końcem tego roku złoży urząd naczelnika marynarki, a już za kilka tygodni osobiście pożegna się z marynarką. Zapewniają także tego weneckiego korespondenta, że parowiec wojenny „Elżbieta" odwieść ma arcyksięcia do Meksyku, prócz tego statki „Schwarzenberg" i „Fryderyk" towarzyszyć mają arcyksięciu. Po ustąpieniu arcyksięcia posada naczelnika marynarki prawdopodobnie nie będzie obsadzoną; za to pomnożona będzie centralna kancelarya Cesarza o osobny wydział marynarki wojennej, tak, że *de facto* Cesarz jako naczelnik siły zbrojnej będzie zarazem i naczelnikiem marynarki.

Jeden z wiedeńskich dzienników podał wiadomość, że minister Plener zamyśla złożyć tekę, a powodem do tego mają być uchwały na ostatnich posiedzeniach Izby poselskiej zapadłe.

Wydział obradujący nad projektem podatku zbytkowego zakończył na ostatniem posiedzeniu obrady nad postępowaniem przy poborze tego podatku. Do rekursów ustanowiono termin 30dniowy. Ostatecznie rozstrzyga krajowa skarbowa dyrekcya. Zastanawiano się także nad tem, czyby nie było stósownem dodać dyrekcyi skarbowej komisyą złożoną z opodatkowanych z głosem stanowczym. W zasadzie zgodzono się na to, jednak w praktycznem wykonaniu zwłaszcza w tak ciasnym zakresie działania, utrudzałoby to tylko czynności. Udział opodatkowanych w wymierzaniu podatków i rozstrzyganiu przy rekursach założonych odroczono do czasu reformy podatkowej. Na fałszywe fasye nałożono karę pieniężną wynoszącą cztery razy kwotę o którąby skarb był oszukany.

Według doniesienia z Zagrzebia, wydał tamtejszy kardynał arcybiskup list pasterski, w którym upomina duchowieństwo, aby nie trzymało i nie popierało dzienników nieprzyjaznych kościołowi, szczególniej dziennika „*Pozor*", również żeby w tym duchu działali duchowni na wiernych jednak z zachowaniem przepisów roztropności pasterskiej.

— *Augs. Allg. Ztg* znana z swych niezmiennych sympatyj dla Austryi, a zarazem z niechęci swej dla żywiołu polskiego, zamieszcza w numerze swym z 15 b. m., następujący list zwykłego korespondenta swego ze Lwowa:

Wykrycie sprawcy mordu popełnionego na Kuczyńskim, dotąd ani o krok nie postąpiło dalej. Nawet jakibądź ugruntowany domysł autorstwa tego strasznego czynu postawić się nie da. Niechcąc bynajmniej występować w obronie dążności obecnego rządu narodowego, musimy jednak w obec głosów, które mu mord ten podsuwały, zauważyć, że tym twierdzeniom brakuje wszelkiej podstawy. Wieści o wyrokach śmierci i ostrzeżeniach, okazały się, pomimo iż z taką pewnością występują, najzupełniej mylnemi. Zapytywano żonę Kuczyńskiego, wszystkich jego znajomych i tych, którzy według pogłosek wyroki śmierci i t. d. widzieć mieli i wszędzie w odpowiedzi otrzymano oświadczenie, że nigdy podobnego dokumentu nie było a nawet że Kuczyński nigdy o treści jego nie wspominał. Faktem jest atoli, że demokratycznej barwy *Prawda* nadzwyczajnie gwałtowny artykuł przeciw Kuczyńskiemu zamieściła, podając go w podejrzenie przez nader dokuczliwe obelgi i słabo rzecz osłaniając, dawała do zrozumienia, że usunięcie tego człowieka jest pożądanem. Dodać należy iż *Prawda* silną opozycyę rządowi narodowemu stawiała i za organ najskrajniejszej demokracyi uważaną być winna. Zabójstwo Kuczyńskiego byćby mogło, iż wyszło od członków tego stronnictwa, rządowi narodowemu niesłusznie jednak zdaje się ono być zarzucanem.

Królestwo Polskie.

Gdy w Wilnie siedzi uwięzionych przez Moskali z różnych stron Litwy parę tysięcy osób, korespondent nasz z tej stolicy niemógł nam przesłać spisu wszystkich tam więźni politycznych, lecz tylko przesyłał peryodycznie spis wywożonych już więźni, politycznych na Sybir do Orenburga lub w sołdaty. Lecz z Kowna, gdzie mniej jest więźniów, chociaż zawsze liczba ich 800 dochodzi, przesłał nam spis nazwisk jednej trzeciej części tam uwięzionych. Spis ten obejmujący 269 nazwisk, nie zawiera uwięzionych już w drugiej połowie października. Dodać tu winniśmy, iż przy obywatelach z Augustowskiego dodane jest zkąd pochodzą, inni zaś wszyscy prawie są z województw litewskich. Spis ten jest następujący:

Lista uwięzionych w Kownie do 15 października.

a) Księża. Bartoszewicz Józef, z Augustowskiego, Budzinowski Adolf, Czerniecki Mateusz z Augustowskiego, Dusejko Wład., 5. Dobryłło Tomasz z August., Gudowicz Julian, Górklewicz Karol, Giegużyński Józef z Augustowskiego, Juszkiewicz Antoni, 10. Kulwiec Maciej, Krupowicz Jan, Mosiej Wincenty, Martyszewski Mateusz, Markiewicz Jerzy, 15. Pietraszewicz Mikołaj, Prusyłajtis Jan z August., Rejchenbach Jerzy, Rzepnicki Maciej z August., Starkowski Bartłomiej z August., 20. Wróblewski Konstanty, Wyszyński Feliks, Radziukinas Maciej z August.

b) Szlachta: Akko Jan, Akko Napoleon, 25. Berkmanowa Julia, Barnicki Aleksander, Bolcewicz Ignacy, Borowski Józef, Butkiewicz Henryk, 30. Buchardt Krzysztof, Bielińska Jadwiga, Ciołkiewicz Edward, Ciołkiewicz Gabryel, Ciołkiewicz Józef, 25. Ciołkiewicz Władysław, Celary Aleksander, Dąbrowiczowa Lucya, Dowgiałło Józef, Domaszewicz Feliks, 40. Ejnik Wincenty, Giejsztorowa Józefa, Ginejtowiczowa Tekla, Gran Maryanna (pruska poddana), Godlewska Marya z Augustowskiego, 45. Galerowa Józefa, Gintowt Tadeusz, Gulbin Edward, Grzybowski Kazimierz, Hanusowska Anna, 50. Horodeński Adam, Ibiański Tadeusz, Ihnatowiczowa Zofia, Jagintowicz Franciszek, Januszkiewicz Mateusz, 55. Jacuński Onufry, Jankowski Ksawery, Junczowa Marya (pruska poddana) Juszkiewicz Zenon, Juszkiewicz Jan, 60. Jurewicz Wincenty, Jurewicz Józef, Juchniewicz Jan, Kolcow Emilian, Kielowa Julia, 65. Kognowicka Antonina, Kwinta Adolf, Kultynowicz Franciszek, Kulwieć Klety, Kulwieć Wincenty, 70. Krasowska Grasylda, Krasowska Arsenia, Krasowska Edmuuda, Kieszkowski Władysław, Lenkiewicz Wiktor, 75. Lewgowd Romuald, Markiewicz Aleksander, Mackiewicz Sylwester, Mackiewicz Tadeusz, Michałowiczowa Marya. 80. Nartowska Kazimira, Narutowicz Władysław, Olechnowiczowa Barbara, Piotrowicz Piotr, Piotrowicz Franciszek. 85. Piłsudzka Teodora, Pistuch Stanisław, Rymkiewicz Teodor, Rudziński Dyonizy, Rudziński Adam. 90. Romer Franciszek, Rymkiewicz Józef, Stradomski Władysław, Siemiaszkowa Aleksandra, Statkowska Marya. 95. Sawicki Wincenty, Sobolewski Tadeusz, Szwarc Urszula, Szyling Julia, Szlezingier Alfons. 100. Szukszta Bernard, Szłajewski Michał, Talmont Kazimierz, Talmontowa Wiktorya, Talmontowna Aleksandra, 105. Zofia, Emilia, Kazimira, Underewiczowa Paulina, Wołk Marya. 110. Winkler Józef z Augustowskiego, Wojtkiewicz Wincenty, Wimbor Polikarp, Wimbor Florenty, Wimbor Iwon. 115. Wieliczko Bolesław, Zawadzka Antonina.

c) Włościanie: Andronowicz Michał, Armonas Józef, Bury Franciszek. 120. Biczka Kazimierz, Fijakowski Antoni, Gorliński Konstanty, Gierdowski Jerzy, Jaksztys Józef. 125. Jasinkajtis Kazimierz, Jusewicz Mateusz, Karpowicz Tomasz, Kondratowicz Ignacy, Lubanowa Antonina. 130. Obernejko Gustaw, Ostrowska Ewa, Piotrowski Mateusz, Rajło Marcin, Razumowicz Jan. 135. Stankiewicz Paweł, Sienkiewicz Marcin, Starkowski Paweł, Winckun Dominik, Zaksa Jan. 140. Zaksowa Magdalena.

d) Starozakonni: Boruchowicz Mowsza. Doński Fischel, Ejsenberg Mowsza, Epstein Wulf. 145. Gotlieb Jankiel, Gritusch Abram, Gulmman Berko, Horn Zelman, Herschon Rufin. 150. Kapłan Lejba, Krawiec Mordchel, Willwara Chaim.

Bez wymienienia stanu: włościanie, szlachta i mieszczanie, (lecz najwięcej szlachty): Akielajtis Jan, Augustajtis Michał, Andruszkiewicz Franciszek, Bielski Kazimierz, Bryndza Wincenty, Burewicz Michał, Burewicz Antoni. 160. Bojanowski Ignacy, Bohdanowicz Bolesław, Bolcewicz Piotr, Borysewicz Nikodem, Bochen Andrzej, Błażewicz Antoni, Błażewicz Ignacy, Bitten Wincenty, Bobrowski Mateusz, Bołtuszewicz Jerzy. 170. Bitowski Jan, Czaplińska Urszula, Chrystowski Józef, Czerniawski Józef, Dobkiewiczowa Julia, Dobużyński Józef, Dębski Szymon, Dacewicz Szymon, Domecki Wincenty, Danilewicz Antoni. 180. Downarowicz Medard, Gojżewski Kazimierz, Hofman Wincenty, Ibiański Jan, Jurewiczowa Tekla, Jakubowski Edward, Jankowski Jan, Jasiulewicz Jó-

zef, Jasiulewicz Feliks, Jawgiełowicz Jan. 190. Jakubowski Adam, Kulczycka Marya, Karwialis Michał, Karwialis Andrzej, Kołosowski Dyonizy, Kozłowski Jan, Kudarkiewicz Jan, Kozikowski Józef, Klepacki Józef, Kulwieć Ignacy. 200. Kowalewski Kazimierz, Kozakiewicz Andrzej, Kreczulinas Wawrzyniec, Kondratowicz Józef, Kop Karol, Kop Aleksander, Kuźma Jan, Kikas Piotr, Kondracki Antoni, Ludkiewiczowa Anna. 210. Laskowski Józef, Lenkiewicz Ignacy, Lakowicz Piotr, Lakowicz Michał, Lewkowicz Felicyan, Lachowicz Stanisław, Lachnicki Hipolit, Łukaszewicz Stanisław, Michałowski Józef, Michałowski Piotr. 220. Mickus Józef, Molawski Kazimierz, Mackiemonas Izydor, Morgenfeld Edward, Niegielewicz Augustyn, Narbutt Julian, Olszewski Franciszek, Ostaniewicz Józef, Olszewski Konstanty, Olszewsk. Józef. 230. Ostrowski Ludwik, Olechnowicz Steifan, Pawłowski Wincenty, Pusłowski Stanisław, Piekarski Józef, Pupkiewicz Ignacy, Pawilczus Kazimierz, Petrajtis Jan, Pietkiewicz Michał, Pietrusewicz Mikołaj. 240. Pietrusewicz Władysław, Pawlukajtis Adam, Piotrowski Józef, Rudzewicz Maciej, Rudzewicz Wincenty, Radziwiłłowicz Michał, Rangiel Jan, Rymowicz Wincenty, Reinhardt Robert, Sękowski Kazimierz. 250. Songajłło Apolinary, Swiczyn Edward, Stanionis Piotr, Sawicki Felicyan, Selens Piotr, Sienkiewicz Michał, Taraszkiewicz Władysław, Taraszkiewicz Antoni, Szesztokajtis Mateusz, Szatyński Antoni. 260. Szczegłów Mikołaj, Urbanowicz Józef, Wołłk Eustachy, Wasinkiewicz Wincenty, Waszkiewicz Michał, Wachel Mateusz, Wojcinlewicz Józef, Żutowicz Jan, Żukowski Ignacy. 269. Żukowski Michał. —

— Dzienniki moskiewskie wychodzące czy to w Warszawie, czy w Petersburgu, czy zagranicą i ich korespondenci, podają baśnie codzień o odkryciu Rządu Narodowego, o uwięzieniu jego członków, o pochwytaniu jego komisarzy, naczelników miast itd. Codzień prawie czytamy w tych organach moskiewskich podobne doniesienia, któreśmy już nieraz wytykali, a korespondenci moskiewscy o zamordowanym przez Moskali pod pierwszym lepszym pozorem jedynie dla przerażenia ludności, a nawet o pierwszym lepszym pochwyconym i uwięzionym, donoszą zaraz bezzasadnie, że to był członek Rządu Narodowego, jego komisarz, lub organizator wojewódzki, plac komendant, naczelnik miasta, dowódzca żandarmów, podsuwając i głosząc fałszywe denuncyacye.

Także moskiewska komisya śledcza wieszająca, gdy jej wypadnie kogo „dla przykładu“ zamordować, w obwieszczeniu swojem o nastąpić mającym lub nastąpionym już mordzie, ogłasza, że zamordowany był członkiem Rządu Narodowego, członkiem Organizacyi Narodowej lub żandarmem i morduje. Prokonsulowie moskiewscy na prowincyi wziąwszy w boju w niewolę konnego powstańca, zwą go także zaraz żandarmem i mordują. Z drugiej strony zdaje się, że komisye i organa moskiewskie, organizacyą narodową nazywają, i to słusznie, cały naród polski, gdyż cały naród dochodzi praw swoich i usiłuje wyprzeć z kraju swego najazd moskiewski.

Donieśliśmy wczoraj, że 14go t. m. w dwa dni po mordzie jaki popełnili Moskale na placu teatralnym w Warszawie, zamordowali oni także publicznie przez rozstrzelanie przed wałami cytadeli ś. p. Ignacego Truszyńskiego. W dniu poprzednim moskiewska komisya śledcza ogłosiła w swym organie *Dzienniku Powszechnym*, zapowiedzenie tego mordu oraz oskarżenie mordowanego. Chociaż oskarżenie komisyi śledczej, które okrywszy swe czynności tajemnicą, „bada“ więźniów torturami, a pisze oskarżenia i zeznania jakie jej się podoba — nie ma żadnego znaczenia i pełne jest fałszu, a nie umie nawet prócz ogólników przytoczyć żadnego faktu; podamy je tutaj jako przykład kłamstwa:

„Szlachcic Ignacy Truszyński, który ukończył kurs nauk wydziału medycznego w tutejszej szkole głównej, według odbytego nad nim polowego sądu wojennego, okazał się winnym należenia do buntowniczej organizacyi, znanej pod nazwą „rządu narodowego“, w której był jednym z główniejszych, czynniejszych i mających znaczny wpływ członkow, ponieważ przy jego i pomocy udziale wydawane były rozporządzenia, dążące do podtrzymania i rozwinięcia buntu, a między innemi dekret, ogłaszający za pozbawionych opieki prawa i skazujący na śmierć różne osoby, znajdujące się w służbie rządowej, a w tej liczbie i ojca jego podpułkownika korpusu żandarmów Truszyńskiego.

„Za to przestępstwo, Truszyński, wyrokiem polowego sądu wojennego, na zasadzie art. 96, 175, 196 i 605 I ks. wojenno-karnej ustawy, został skazany, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, na karę śmierci, przez rozstrzelanie. Kara ta będzie wykonnna jutro, d. 2 (14) listopada, o godzinie 10ej z rana, na stoku warszawskiej Aleksandrowskiej cytadeli.“

Niemcy.

Wiener Abendpost zamieściła odpowiedź rządu cesarskiego na oświadczenie gabinetu pruskiego z 22go września w sprawie reformy Związku. Odpowiedź ta składa się z instrukcyi przesłanej posłowi austryackiemu przy dworze pruskim hr. Karolyi i z dołączonego do tego memorandum.

Rzeczona instrukcya datowana z Wiednia dnia 30go października brzmi jak następuje:

„Z odpowiedzi króla pruskiego JMci do Cesarza, naszego najmiłościwszego pana i do reszty dostojnych monarchów na piśmie z 1go września b. r. podpisanych wystosowanej, pan wyrozumiałeś, że król współudział Prus w skutecznej reformie niemieckiego Związku od trzech różnych warunków przedwstępnych zawisłym czyniąc, rozkazał ministrowi spraw zagranicznych, aby względem tych trzech punktów z rządem cesarskim rozpoczął rokowania.

Podług słów królewskiej odpowiedzi, które dla łatwiejszego przeglądu tu powtarzam, warunki owe tak opiewają:

1. *Veto* Prus i Austryi przynajmniej przeciw wszelkiej wojnie Związku przedsięwziętej nie w celu odparcia napadu na terytoryum związkowe.

2. Zupełnie równe prawo Prus wraz z Austryą do przewodniczenia i kierowania sprawami związkowemi.

3. Reprezentacya narodowa wyszła nie z delegacyi, lecz z bezpośrednich wyborów podług ludności każdego państwa z osobna, której prawa do stanowczego współudziału w sprawach związkowych byłyby przedmiotem układów, jednak w każdym razie obszerniej musiałyby być zakreślone, aniżeli w dotyczącym austryackim projekcie reformy.

W skutek rozkazu królewskiego, aby nam przedłożył te punkta, prezes ministrów p. Bismark reskryptem tu w odpisie dołączonym, a którego w swym czasie udzielił mi baron Werther, odesłał gabinet cesarski do przedstawienia złożonego pod d. 15tym września przez pruskie ministeryum stanu królowi JMci. Wyprawiając pismo królewskie na miejsce jego wysokiego przeznaczenia miałem więc sposobność przedłożyć zarazem JCMości wspomniane przez królewskiego posła mi doręczone dokumenta, które dla rządu cesarskiego stanowić musiały przedmiot najważniejszej i najsumienniejszej rozwagi.

Dołączone tu memorandum zawiera najistotniejsze rezultaty tego rozważania. Opierając się na ważnych zarzutach, które robi ono przytoczonym powyżej trzem przedwstępnym warunkom, rząd cesarski musi wyrzec przekonanie, że toczące się na podstawie tych warunków układy już w samych punktach wyjścia sprzeciwiałyby się zasadzie federacyi, na której uznaniu i nienaruszalnem znaczeniu polega całość, bezpieczeństwo i pomyślność Niemiec. Usiłowanie więc porozumienia się na podstawie owych trzech punktów doprowadziłoby zaraz do zerwania, albo oba niemieckie mocarstwa odwiodłoby w sposób bardzo zatrważający od celu prawidłowego rozwoju konstytucyi związkowej. Rząd cesarski nie może się zdecydować na rozpoczęcie takich układów, i odważam się mieć nadzieję, że nasze powody tego oświadczenia w znaczeniu swem dla Austryi i dla Niemiec bez uprzedzenia uwzględnione, nawet w własnych oczach królewskiego pruskiego rządu okażą się jako ważne i godne najpoważniejszej uwagi.

Zresztą nic nie jest dla nas ważniejszem nad dodatek, że nasze życzenie, aby dojść do porozumienia się z Prusami względem dzieła w Frankfurcie rozpoczętego, i dziś jeszcze trwa także niezmiennie. Naszego dostojnego monarchę i jego rząd ożywia serdeczne zaufanie, którego dobrowolnie pozbyć się nie myśli, że nie może to być udziałem Niemiec, aby raz obudzoną nadzieję w pokojowe ulepszenie ich wewnętrznych urządzeń i zewnętrznego stanowiska niezgodą utracić miały. I sądzimy, że nie tylko na wysokie cele aktu frankfurckiej reformy lecz nawet na formalny stan sprawy powołać się możemy, aby przemówić za tem, że Prusy bez podawania wstępnych warunków, wdają się w nastręczające się im układy. JCMość dał powód do najswobodniejszych wspólnych obrad nad projektem austryackim, wszyscy uczestnicy konferencyi monarchów bez zastrzeżenia przystąpili do tych obrad, a z żadnej strony nie wniesiono żadnych osobnych warunków lub żądań jako przedwstępnych przed przystąpieniem do wspólnego zadania. Trudno nam przychodzi przypuszczać, aby wpośród takich okoliczności Prusy sądzić miały, iż same jedne ze wszystkich niemieckich państw obstając za przyznaniem sobie pewnych osobnych koncesyj przed wzięciem udziału w obradach, dostateczny dały dowód związkowo-przyjaznej gotowości. Odnosząc się do końcowych uwag naszego memorandum, wyrażamy nadzieję, że królewsko-pruski dwór skłoni się do zaniechania tych żądań, i do pogodzenia tak bardzo pożądanego swego wysokiego stanowiska w sprawie reformy ze stanowiskiem swych współ związkowych.

Upraszam pana, abyś niniejszy reskrypt wraz z dołączonym aktem zakomunikował w odpisie pruskiemu prezesowi ministrów.

Racz pan przyjąć etc.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17go listopada. Od dzisiaj widać na mieście ludzi w nowych bluzach niebieskich z czerwonym kołnierzem i mosiężną tabliczką z napisem i numerem. Są to posługacze publiczni, o których przeznaczeniu już pisaliśmy, których najmować można do różnych posług i zleceń bądź chwilowo, bądź na godziny lub dziennie, albo miesięcznie do peryodycznych posług, a to podług cen stałych objętych cennikiem, który każdy z nich przy sobie nosi, i za pokwitowaniem wręczonem stronie najmującej. Stanowiska tych posługaczy są na teraz: w rynku głównym naprzeciw odwachu, na placu WW. Świętych przy ulicy Grodzkiej, na placu Szczepańskim, na ulicy Sławkowskiej, na ulicy Szpitalnej, na Stradomiu, na Kleparzu i przy dworcu kolei żelaznej w czasie przyjazdu każdego pociągu. Musimy tu atoli zwrócić uwagę przedsiębiorcy, który zaprowadziwszy kilka takich zakładów w Niemczech, użył tabliczek, które mu gdzieindziej służyły, dla posługaczy w Krakowie. Tabliczki te mają bowiem napis niemiecki; gdy zaś posługacze są może przeznaczeni na użytek publiczności polskiej, wyjąwszy tylko podróżnych Niemców, przeto napisy niemieckie na tabliczkach mogłyby dać mniemanie, że posługacze ci nie są dla naszej publiczności lecz tylko dla obcej.

— W bieżącym tygodniu następujące odbywać się będą sprawy ostateczne:

we środę d. 18go: Goldzwirna Elkana o oszustwo; Piperka Michała o kradzież;

we czwartek d. 19go: Laszewskiego Antoniego, Lewi Maryi, Włochów Antoniego i Anny o kradzież; Bełdysa Franciszka o kradzież; Czopa Feliksa o kradzież; Odrobinownej Weroniki i Wilkownej Petronelli o podłożenie dziecka;

w piątek d. 20go: Borowina Andrzeja, Betherownej Ludwiki i Pana Józefa o kradzież.

— Ze spraw politycznych w tutejszym c. k. sądzie karnym się toczących przypada we środę 18go do rozprawy ostatecznej proces p. Daniela Keryana o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k.

— Dzienniki urzędowe ogłaszają opis mordercy radzcy Kuczyńskiego zabitego w dniu 28go z. m. we Lwowie. Liczył on lat od 24 do 25, wysoki, silnie zbudowany lubo nie otyły, cery zdrowej, rumianej, postawy ujmującej, włosów ciemnych krótko przyciętych, wąsa rudawego, bez innego zarostu na twarzy. Ubrany był w krótki sukienny surdut ciemnobury z kołnierzem aksamitnym, spodnie piaskowe z bristolu, czapkę okrągłą równą, czarne buty juchtowe. Narzędzie zabójcze jest tak opisane: zwykły kordelas, z brzeszczotem $8\frac{1}{4}$ cali długim, 13 linij szerokim u osady, od środka ku końcowi zwężającym się i obosiecznym, największa jego grubość wynosi $2\frac{1}{2}$ linii. Na nożu tym znak fabryczny „Frodxia J. R.“ tudzież napis: „Silver Steel.“ Rękojeść 5 cali długa z sarniej nóżki podkutej metalową blaszką w formie serca. Między rękojeścią a brzeszczotem jest krzywy okrągły żelazny wstrzymywacz. Pochwa na brzeszczot tekturowa skórą obciągnięta, a na niej przylepiony znaczek kupiecki z niebieską obwódką i napisem: „O. U. U. fl. 5“.

— Pod głoskami *D. S.* otrzymaliśmy list z pod Frysztaku a w nim załączone 106 złr. 30 centów tudzież 1 rubel z żądaniem przesłania ich na rannych rodaków, co też uskutecznionem zostało. List zaś donosi o odprawieniu we wtorek 10go b. m. nabożeństwa żałobnego w mieście Frysztaku za spokój duszy ś. p. Seweryna Zwolińskiego i jego towarzyszów broni poległych za wiarę i Ojczyznę pod Jurkowicami. Pierwsze to w tamecznej okolicy nabożeństwo w czasie 10cio miesięcznych zapasów śmiertelnych narodu, głębokie i trwałe wywarło wrażenie. U katafalku okrytego kirem i przybranego w krzyż, koronę cierniową, wieniec, szablę i krakuskę, a oświetlonego do koła jarzącem światłem, stało sześć wieśniaczek z żałobnemi wstęgami i sześciu młodzieńców, z których każdy spotykał się już na polu bitwy z wrogiem. Włościanie z Kobyla, dziedzicznej wsi poległego Zwolińskiego, którzy przed kilkoma już dniami z własnego popędu odprawić dali nabożeństwo za duszę ś. p. Seweryna, tudzież wielu włościan z wsi okolicznych zapełnili w większej części kościół tak, iż trudno było pomieścić się w nim obywatelstwu miejscowemu i z okolicy. Przez parę godzin odbywały się ciągle msze Ste przed wszystkiemi ołtarzami, a słowa kapłańskie podniosły znaczenie nabożeństwa, oświeciły jednych, innych utwierdziły, a wszystkich rozrzewniły do głębi. Zarządzona składka na rannych braci przyniosła kwotę wyżej wymienioną.

— Michał Niemiec czeladnik krawiecki z Sambora, 30 lat liczący, któremu tego lata odjęto rękę z powodu pruchnięcia kości, dostał się jeszcze raz do szpitala we Lwowie w d. 13 b. m. i tam zapewne zrozpaczony, iż jest kaleką, wychylił szklaneczkę kwasu siarczanego, do którego wpuścił główki okruszone z zapałek. Ponieważ trucizna ta nie skutkowała natychmiast, jak mniemał, przeto wyskoczył oknem z drugiego piętra szpitala na bruk i na miejscu się zabił.

— Profesor fizyologii przy uniwersytecie w Gröningen w Holandyi, p. Deen, powołał na asystenta do swego instytutu fizyologicznego p. Feliksa Nawrockiego z pod Warszawy rodem, który dopiero w styczniu tego roku doktoryzował się w Wrocławiu, a będąc jeszcze uczniem uniwersytetu, zyskał sobie imię w świecie naukowym jako fizyolog.

— Niektóre dzienniki wiedeńskie, jak np. *O. D. Post*, *Volksblatt* i t. d. powtórzyły były artykuł jednego z pisemek autografowanych dostarczających dziennikarstwu wiedeńskiemu wiadomości na jedno kopyto, a w artykule tym zestawiono morderstwo sędziego Kuczyńskiego z procesem księcia Adama Sapiehy. W skutku tego Dr Zygmunt Rodakowski obrońca ks. Sapiehy wystósował protestacyą przeciw temu zestawieniu i takową znajdujemy wydrukowaną w owych dzinnikach. *Volksblatt* dodaje ze swojej strony przypisek usiłujący wytłumaczyć się z umieszczenia owej wiadomości, przeciw której zaprotestowano.

— We czwartek aresztowano we Lwowie w hotelu Georges hr. Izydora Dzieduszyckiego i p. Kahanego, a przechodzącego przez sień p. Maryana Kułakowskiego zrewidowano aż do butów i następnie puszczono.

— W znanym drezdeńskim zbiorze kosztowności zwanym „Grüne Gewölbe“, który August II król polski a Elektor Saski zapełnił mnóstwem cennych przedmiotów z Polski wywiezionych lub za polskie pieniądze przez Brühla zakupywanych, skradziono 5go b. m. w nocy puhar srebrny złocony i rzeźbiony, sadzony wielkiemi granatami i małemi turkusami, wartości 800 tal. i dwa rzędy na konie, jeden do uprzęży, drugi do wierzchu. Pierwszy z skuwkami srebrnemi złoconemi i sadzony turkusami, ceniony na 2,000 tal. drugi z czerwonego aksamitu naszywany złotem, perłami i dyamentami z naczołkiem dyamentowem, wart lekko 6,000 tal. Za wykrycie kradzieży naznaczono 300 tal. nagrody.

— Dnia 16go listopada zmieniła się temperatura od + 3°6, do + 7°,8, wysokość barometru o godzinie 2giej popołudniu 332,'''05, o godzinie 10tej wieczór 331''',84, o godzinie 6tej rano 17go 331''',64; wiatr wschodni zbaczający ku północy, nader słaby, stan nieba pochmurny, tylko wieczór pogodny rano 17go mgła mokra do koła, o godzinie 6tej ciepło powietrza + 3°,8 R.

— Jutro we środę dnia 18go listopada, Poświęcenie Kościoła Rzymskiego i Ś. Grzegorza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 12 listopada. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	2·75
Żyto	„	1·95
Jęczmień	„	1·70
Owies	„	1·55
Groch	„	1·55
Bób	„	2·25
Proso	„	2·60
Tatarka	„	1·25
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	0·45
Drzewo twarde	(za siągę)	8·70
„ miękkie	„	6·00
Konicz na paszę	(za cent.)	0·00
Siano	„	1·90
Słoma	„	0·90

Wrocław 14 listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *łaży*.)

	przed.	*śred.*	*pośl.*
Pszenica biała	65·67	63	55·60
Pszenica żółta	62·63	60	55·57
Żyto	45.46	44	40·42
Jęczmień	38·38	36	32·34
Owies	28·29	27	25·26
Groch	52·55	51	48·50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	210	119	189

Ceny nasienia koniczyny za 1 cent. cłowy ($89\frac{1}{2}$ funt. wiedeń.), talarów pruskich (po 1 złr. $57\frac{1}{2}$ cent. w. a. oprócz łaży):

Czerwona	przednia	$12\frac{1}{2}$	— $12\frac{3}{4}$
„	dobra	12	— $12\frac{1}{3}$
„	średnia	11	— $12\frac{2}{3}$
„	poślednia	10	— $10\frac{1}{2}$
Biała	przednia	18	— 19
„	dobra	$16\frac{3}{4}$	— $17\frac{3}{4}$
„	średnia	$13\frac{3}{4}$	— $15\frac{3}{4}$
„	poślednia	10	— $10\frac{2}{3}$

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kopenhaga 16 listopada. Król Chrystyan IX obwołany został dzisiaj królem z balkonu zamku w Christiansbergu. Ministeryum pozostało; król złożył przysięgę na konstytucyę.

Londyn 16 listopada. Z Nowego Jorku donoszą z 5go: Jenerał Meade otrzymał pozwolenie rozpoczęcia kroków zaczepnych i wyruszył w pole zaopatrzywszy się w żywność na pięć dni. Równocześnie nakazane zostały ruchy przed Charlestown i Chattonoga.

Doniesienia pewne o chwilowem zajęciu przez powstańców Szydłowca w Radomskiem i rozbrojeniu tam kilkudziesięciu Moskali, o zaalarmowaniu Wrocławka w Mazowieckiem 8go t. m.; wieści niedokładne o jakiejść potyczce w Lubelskiem i utarczce w Sandomirskiem: oto jedyne wiadomości, które otrzymaliśmy dzisiaj z teatru wojny. Hufiec konny Rudowskiego (tenże sam, który w niedawnym biuletynie moskiewskim miał być zupełnie zniesiony) dowiedziawszy się, iż w Szydłowcu, po wyjściu ztamtąd oddziału moskiewskiego, pozostało tylko 50 żołnierzy, wpadł tam nagle 8go t. m., rozbroił owych pozostawionych żołnierzy, zabrał Moskalom przygotowany zapas kożuchów i pociągnął dalej. Zaniepokojenie w dniu 8 t. m. w Włocławku załogi moskiewskiej stojącej tam pod dowództwem jen. Wittgensteina znanego z okrucieństw, opisuje nasz korespondent z Warszawy w liście powyższym. Wieści o świeżych potyczkach w Lubelskiem, notujemy tylko, gdyż są niepewne i czekamy na dokładniejsze o tych potyczkach wiadomości.

Natomiast mamy dokładne doniesienie o zabiciu jen. Czachowskiego przez Moskali 6go t. m. Potwierdzają one doniesienie dawniej przez nas podane, a zaprzeczają zupełnie kłamliwemu raportowi moskiewskiemu, któryśmy wczoraj, zbijając go, powtórzyli, uzupełniają wreszcie poprzednie doniesienie kilku szczegółami. A mianowicie, iż część jeźdźców jen. Czachowskiego w liczbie 30 została w Krępi, a on z dziesięciu tylko towarzyszami udał się do wsi swej córki Wierzchowisk, odległej o półmili od Krępi, że tu go otoczył oddział moskiewski dragonów, kozaków i piechoty czternaście razy liczniejszy; dzielny dowódca jednak wskoczył jeszcze na koń i usiłował przedrzeć się przez otaczających go Moskali, ku tuż za Wierzchowiskami leżącemi tartakowi Jawór; lecz ranny ciężko, zsnął się z konia, a leżącego rannego starego żołnierza, rąbali aby go dobić zuchy moskiewskie, porucznicy Miedianów i Asiejów oraz inni Moskale; porąbanego, z posiekaną twarzą i głową, lecz jeszcze żyjącego, porwali bez opatrzenia ran na wóz barbarzyńcy moskierwscy, wieźli ku Radomiowi, zatrzymując się przed karczmami po wsiach i miasteczkach, i pokazywali ludowi umierającego a następnie trupa już wołając do włościan: „Patrzcie oto wasz król!“. Przywiózłszy ciało Czachowskiego do Radomia, obwozili je po mieście a następnie chcieli pogrzebać gdzieś za smętarzem i dopiero na prośby obywateli pozwolił Uszaków oddać ciało dzielnego dowódzcy, które z należną czcią pochowano.

Z pola mordów moskiewskich są jak zawsze liczne wiadomości. Wspomnimy tu naprzód, iż zamordowany publicznie przez Moskali 14go t. m. przez rozstrzelanie pod cytadelą ś. p. Ignacy Truszyński, był wprzód najokropniej katowany w cytadeli przez komisyę śledczą wieszającą, lecz mimo mąk, nic nie chciał mówić; gołosłowne zaś obwinienie moskiewskie ogłoszone w *Dz. Pow.* wraz z zapowiedzią mordu, jakoby za to, że niby należał do Rządu Narodowego, jakoby podpisał między innemi wyrok śmierci na swego ojca podpułkownika żandarmów, jest bezczelnem kłamstwem wymyślonem przez komisyę śledczą. Całą czynnością ś. p. Truszyńskiego było, iż o czém mógł dowiedzieć się przypadkowo w domu podpułkownika Truszyńskiego, zawiadamiał o tem organizacyę narodową; co zresztą komisyi śledczej otwarcie wypowiedział, mówiąc, że żadne bicie nic więcej na nim nie wymoże; żadnych wyroków nie podpisywał, ani nawet nie był wydany jakikolwiek wyrok na podpułkownika Truszyńskiego, a komisya śledcza niemając o co więcej obwinić uwięzionego, rzuciła to kłamliwe oskarżenie wziąwszy asumpt z tego, iż dawniejsze ogłoszenie Rządu Narodowego potępiało w ogóle wszystkich Polaków, którzy zostaną w służbie moskiewskiej; ztąd komisya śledcza twierdząc, że ś. p. Truszyński należał do organizacyi narodowej, wyciągnęła sofizmat, iż on skazał na śmierć swego ojca będącego w służbie moskiewskiej podpułkownikiem żandarmów. Aresztowania, rewidowania i rabunki moskiewskie w Warszawie, trwają ciągle. Potrzebne sobie domy, zabierają przewodnicy bezrządu moskiewskiego pod pierwszym lepszym pozorem: np. tak zwany pałac Blanka zabrali, bo sąsiedni ratuszowi, który chcą otoczyć koszarami, był im potrzebny, więc go wzięli pod pozorem, że niedaleko tego domu był na ulicy zamach na Trepowa.

Przed kilkoma dniami telegraf przyniósł wiadomość o artykule *Journal de St. Petersbourg*, który — rzecz niesłychana! wyparł się *Norda*. Artykuł *Norda* był napisany na to, aby dać sposobność wyparcia się go, bo artykuł ten był wymierzony przeciw Austryi i Turcyi. *Wiener Abendpost* przedrukowała wyparcie się tego artykułu przez petersburski dziennik rządowy, a *Gen. Correspondenz* z dumą nadmienia o zapewnieniach przyjacielskich z Petersburga, a zatem cieszy się, że ani Austrya ani Turcya niemają się stać ofiarą polityki moskiewskiej. Nie tak czułemi na ten dowód łaskawości petersburskiej okazały się inne dzienniki wiedeńskie, które czują się więcej obrażone protekcyjną miną *Journalu* petersburskiego, niż zuchowatością *Norda*.

Botschafter dowiaduje się, iż w niedzielę przybył do Wiednia kuryer od ks. Metternicha z Paryża, i przywiózł depesze do hr. Rechberga, w których poseł zdaje sprawę z tego, jak byłyby prawdopodobnie przyjęte w Paryżu oświadczenia Austryi i Anglii względem udziału w kongresie, to jest względem warunków, pod jakiemiby państwa te udział swój przyrzekły. Oświadczenia te, dodaje *Botschafter*, nie znalazłyby przychylnego przyjęcia.

Dzienniki francuskie nie ukrywają swojego niezadowolenia w obec pogłosek, iż mocarstwa chcą z góry określić program kongresu, nim do niego przystąpią. — Następująca nota umieszczona w *Patrie* zdaje się jednak potwierdzać te pogłoski. Oto są jej słowa: „Wiadomości które odbieramy z Wiednia, nie pozwalają nam jeszcze przewidzieć przyszłej postawy Austryi w kwestyi kongresu. W samej rzeczy zdaje się, iż gabinet wiedeński podobnie jak londyński, chciałby uczynić zależnem swoje ostateczne przystąpienie do kongresu, od przedwstępnego porozumienia się co do kwestyj, które podpadną pod rozbiór areopagu europejskiego.“ — *Pays* bardzo zręcznie tłómaczy, iż rząd francuski przez uszanowanie dla Europy i dla mocarstw, niechciał stawiać programu kongresu, niemniej jednak silnie powstaje przeciw tej myśli i utrzymuje, iż dopiero sam kongres powinien ten program nakreślić. Z resztą, nie znajdujemy nic dziś godnego uwagi w dziennikach francuskich odnośnie do spraw zagranicznych, a raczej do kwestyi kongresu.

W ciele prawodawczem gorące zaczynają się toczyć obrady z powodu sprawdzania wyborów. Wybór p. Pellatan dał powód do dość żwawej dyskusyi.

Śmierć króla Fryderyka Duńskiego daje dziś przedmiot do artykułów we wszystkich dziennikach niemieckich, jakie nas dzisiaj doszły. *Wiener Abendpost* i *General Correspondenz* zapewniają, że zmiana tronu spowoduje przedewszystkiem wstrzymanie uchwalonej egzekucyi, gdyż wypada nowemu królowi zostawić czas do rozpatrzenia się i namysłu. Berlińska *National Ztg* w artykule bardzo energicznym wystąpiła przeciw uznaniu księcia Chrystyana Glücksburgskiego królem duńskim, gdyż lubo uznały go jako następcę tronu mocarstwa europejskie w protokóle londyńskim w roku 1852, lubo między innemi uznały go Austrya i Prusy, lecz nie uznał go Związek niemiecki, jako taki, nieuznali go agnaci upośledzeni i pokrzywdzeni w prawach swoich. Zdaniem więc *Nat. Ztg* należy dopominać się legalnego następstwa tronu, mocą którego Dania przeszłaby w dziedzictwo po kądzieli heskie, a Szlezwik i Holsztyn w dziedzictwo Augustenburgów. Tymczasem król Chrystyan IX obwołany został w Danii, a z Holsztynu i Szlezwiku nie słychać dotąd o jakowej demonstracyi. *Nat. Ztg* namawia księcia Augustenburga, aby nie poprzestał na próżnej demonstracyi. Wszelako można być pewnym, że Anglia użyje całego wpływu swego, aby pogodzić Danię z Niemcami, przy czem pewnie nie będzie Anglia zważała na to, że Danię osłabi ustępstwami, byle utrzymać pokój.

W. Ks. Konstanty nie mógł przybyć jeszcze do Wiednia gdzie był wczoraj oczekiwany, gdyż niespokojne morze nie dozwoliło mu stanąć w Sulinie, i musiał się wrócić do Odessy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 17 listopada. Na posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa, Schindler interpeluje Ministra sprawiedliwości o przedłożenie projektu ustawy względem zniesienia patentu o lichwie, tudzież względem innych przyobiecanych projektów. Podczas obrad nad budżetem policyjnym Dietl oświadcza, iż deputowani polscy wręczyli Ministrowi stanu memoryał o postępowaniu władz w Galicyi, a zawierający w istocie pięć punktów skargi, tyczących się po większej części środków policyjnych. Memoryał mieści w sobie także prośbę za przywróceniem ustaw w obronie wolności osobistej i nietykalności mieszkania. Schmerling odpowiada, że zbadał memoryał uważnie; a rozbiór jego wzbudził w nim przekonanie, iż władze postępowały sobie z wielkiem umiarkowaniem. Co rząd przedsiębierze teraz w Galicyi, zmierza do tego, aby zwalczyć rewolucyę w Galicyi, której dążność skierowaną jest na oderwanie Galicyi od Austryi. Zyblikiewicz maluje stosunki galicyjskie wywołane rewizyami, aresztowaniami, obławami, policyą chłopską i rozporządzeniami władz, zastrzega się przeciw takiemu podsuwaniu myśli, jakie tylko spotykać można w półurzędowych korespondencyach i sprawozdaniach władz; Galicya nigdy tyle przywiązania do Austryi niemiała co teraz. Minister policyi przedstawia stosunki galicyjskie, podnosi istnienie tajnego rządu rozpostartego po całym kraju, który rozpisuje i ściąga podatki, zarządza kwaterunki, pociąga podejrzanych przed swój trybunał. Wspomina o aresztowaniu w Krakowie zupełnie uorganizowanej powstańczej komendy placu wraz z registraturą, i kończy: Rząd się nie obawia, nie da się sprowadzić na manowce w wykonywaniu swego obowiązku, i nie przestanie chronić spokojnej części ludności w Galicyi.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 17 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	384	378
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	106	105
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	85¾	84¾
Srebro nowe . . . . złr.	118	117
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 72	9 57
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 50	9 35
Dukaty holenderskie ważne . „	5 74	5 63
„ austryackie . . . . . „	5 74	5 66
Listy zast. galic. nowe z kup. „	75½—	74½—
„ „ „ stare „ „	79½—	78½—
Obligacye indemn. z kuponami „	71¼—	70¼—
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	196	194
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	80 —	79 —
Listy zast. polskie z kupon. złp.	91½—	90½—

Wiedeń 17 Listopada. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	72	50
5% Pożyczka narodowa	80	—
Akcye banku narodowego wied.	772	—
„ banku kredytowego . .	180	20
Losy 5% z r. 1860	93	90
Srebro	118	—
Londyn, 10 funt szterl	118	25
Dukat pojedynczy	5	70

Wiedeń 16 Listopada.		
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	69 10	69 —
5% Pożyczka narodowa	80 20	80 —
5% Metaliki na mon. konw. . .	73 20	73 —
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	87 50	86 50
5% „ „ węgierskie . . .	75 25	74 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie . . .	71 75	71 25
5% „ „ bukowińskie . .	72 —	71 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	73 50	73 —
5% Pożyczka nowa wenecka . .	—	92 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie	—	—
„ „ „ 10 letnie	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	85 30	85 —
5% Tow. kred. galicyjskie . . .	73 50	73 —
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	155 —	154 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 50	91 —
„ „ „ z r. 1860 całe .	93 80	93 70
Bilety rentowe Como	18 —	17 75
Losy Zakładu kredytowego . .	136 75	136 50
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	113 —
„ żeglugi par. na Dunaju . .	91 —	90 50
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	35 75	35 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 25	33 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 75	35 25
„ H. St. Genois „ 40 „	33 75	33 25
„ Miasta Budy „ 40 „	33 75	33 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	772 —	771 —
„ zakładu kredytowego . .	180 30	180 20
„ żeglugi parowéj na Dunaju	425 —	423 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1660	1660
„ „ rządowéj	187 50	187 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	138 —	137 —
„ „ Pardubickiéj	129 —	128 80
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	248 —	247 —
„ „ Galicyjskiéj	195 50	194 50
Kursa zagran. (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. . . 3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . 4	100 75	100 50
Berlin 100 talar. 4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. 3	100 75	100 50
Genua 100 lirów piem. . . 5	—	—
Hamburg 100 marków . . 3	88 75	88 25
Lipsk 100 talar. 4	—	—
Liworno 100 lirów 5	—	—
Londyn 100 funtów 4	118 25	118 —
Paryż 100 franków 4	46 80	46 70
(Disconto miejscowe)		
Waluty:		
Cesarskie korony	16 20	16 10
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 72	5 70
„ „ obrączkowe . .	5 72	5 70
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 54	9 50
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 20	10 —
Luidory	9 75	9 70
Suwereny angielskie	11 94	11 90
Imperyały rosyjskie	9 85	9 80
Srebro	119 50	118 50
„ kupony	119 50	118 50
Talary związkowe	1 78	1 77
Pruskie bilety bankowe . . .	1 78	1 77

Lwów 14 Listopada.		
Dukat holenderski	5 62	5 55½
„ austryacki	5 65	5 58½
Półimperyał rosyjski	9 70½	9 54½
Rubel rosyjski	1 85½	1 82
Talar pruski	1 76½	1 74
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	74 20	73 45
„ „ „ mon. kon.	77 95	77 8
Obligi indemn. bez kuponu . .	71 50	70 63
Pożyczka narodowa bez kuponu	80 43	79 80
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	196 25	194 —

Warszawa 14 Listopada.		
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	—	—
„ kupon . . . „	—	—
Listy zastawne III okresu . rubli	13 71⅓	13 63⅚
„ kupon	—	— 23⅔
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	76 —	—

Wrocław 16 Listopada.		
Banknoty austr. w mon. nowéj .	85⅓	—
Polskie bilety bankowe	88¾	—
„ Listy zastawne	81¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 14 Listopada		
Renta 3%	67	35

Londyn 14 Listopada		
Konsole	91¼	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 8. 30 rano; 11. 37 przed południem; 3. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
d.) *Lwowa* z *Krakowa* 3.22 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 16 do 17 Listopada.

HOTEL POD RÓŻĄ. Apolinary bar. Lewartowski wł. dóbr z Mielca. Floryan bar. Gostkowski wł. dóbr z żoną z Bączali. Edward Homolacz wł. dóbr z Gnojnika. Hr. Łubieńska wł. dóbr z Galicyi. Bertold bar. Wierciński korespon. gazety Globe z Londynu, Henryk Klimkiewicz kupiec z Leżajska. Ferdynand Grausmüller kom. z Wiednia. Antoni Piechowski obyw. z Katowic. Irena Zabierzowska żona budown. z Warszawy. Aleks. Fischer handlarz z Morawy.

Wyjechali: Justyn Bentkowski obyw. do Wiednia. Józef Jankowski ob., Hrab. Kazimierz Miączyński wł. dóbr, Leon Mączkowski ob., Adam Piwowarski literat do Galicyi. Roman Kucieński właś. dóbr do Królestwa. Jan Płoch ob. do Nowodworza. Floryan bar. Gostkowski wł. dóbr do Bączali. Apolinary baron Lewartowski wł. dóbr do Mielca, Wilhelm Koch właśc. dóbr, Łazarz Maschler, Herz Rappaport kupcy do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Józef Bielański, Adam Wielowiejski, M. Zakrzyński, Karol Piecikowski ob., Julian Tołoczko wł. dóbr z Królestwa. N. Goldwaz z Warszawy. Jakób Kolwas z Okocima. Rafael Arnold, Bayer, Jan Kwiatkowski ze Lwowa.

Wyjechali: Stanisław Brandys do Kalwaryi. Z. Rościszewski, Rafał Radziejowski, Bresk, Herszel, J. Pruszyńska, Jakób Leo Krongold do Wiednia. Gustaw Macewicz, Wincenty Siemieński, R. Dąbski, Paweł Kosiński do Galicyi. J. Tołoczko, Gobschtein do Lwowa, F. Bober, F. Simond, N. Goldwaz, Marya Henisz do domu.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ksiądz Celarski proboszcz z Pilzna. Ksiądz Dąbrowski proboszcz z Moszczanicy. Jan Szymański z Cholclika zielonego. Celina hr. Dębicka, Konstancya Bielańska wł. dóbr z Buchcic.

Zgromadzenie XX. Franciszkanów dnia 19 Listopada, we Czwartek o godzinie 9éj rano, odprawi
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Teresy Hoffmann,
jako współfundatorki ich pogorzałego kościoła. — Toż
ZGROMADZENIE XX. FRANCISZKANÓW
dnia 20 Listopada t. j. w Piątek o godzinie 8, 9 i 10 rano
odprawi
Nabożeństwo żałobne
za duszę śp.
Jana Gralewskiego,
byłego Sędziego pokoju etc. etc.
jako współfundatora ich pogorzałego kościoła, na które krewni zmarłego oraz Zgromadzenie XX. Franciszkanów przyjaciół, znajomych jako też wiernych pobożnych zapraszają.

† (3381)

Za duszę ś.p.
Franciszka Skąpskiego,
kapitana wojsk narodowych, poległego w 24 roku życia swego w potyczce pod Ciernią dnia 24 Września rb.
odprawi się
w kościele parafialnym w Kamienicy,
(obwód Sądecki), dnia 23 Listopada rb,
żałobne Nabożeństwo
na które w smutku pogrążeni rodzice, Przyjaciół i Znajomych zapraszają.

W KSIĘGARNI
D. E. FRIEDLEINA
W KRAKOWIE,
jest miejsce wolne dla
Praktykanta.
(3413-1-3)

200,000 mark,

2 po **100,000**, 1 **50,000**, 1 **30,000**, 1 **15,000**, 8 po **10,000**, 2 po **8,000**, 2 po **6,000**, 4 po **5,000**, 8 po **4,000**, 31 po **3,0000**, 50 po **2,000**, 6 po **1,500**, 6 po **1,200**, 106 po **1,000**, 106 po **500**, 6 po **300**, 106 po **200**, i t. d., zostaną wygrane
w wielkiem losowaniu wygranych Państwa
wolnego miasta Hamburga.

Oryginalny los 4 klasy kosztuje 10 zł. 50 c
pół losu dto dto 5 „ 25 „
Ciągnienie zaczyna się dnia 2 Grudnia r. b,

W zapłacie przyjmują się wszelkie gatunki kuponów, papierowych pieniędzy, marków listowych, itp.

Wygrane przesyła podpisany zaraz po ciągnieniu w banknotach.

Plany i urzędowe listy ciągnień udzielają się bezpłatnie.

Kto chce być zapewnionym dobrego i punktualnego usłużenia, raczy się udać pod adresem: (3411-1-6)

„Loose-Hauptdepot
von ***L. C. Dienstbach*** Frankfurt a. M."

Do Pana F. WERTHEIMA i SPÓŁKI,

pierwszéj c. k. uprzywil.
Fabryki Kas ogniotrwałych i zabezpieczonych przeciw włamaniu się.
w WIEDNIU.

Czajowa *26 Października 1863*

Z wdzięcznem sercem donoszę Panu o szczęśliwie dla nas wypadłem zdarzeniu, że kupioną u pana Kasę, wielkości Nru 4, kilku rozbójników przy włamaniu się do naszego kan'oru, usiłowało rozbić. Pomimo największego natężenia w użyciu siły, któréj ślady zostały widoczne, stało się włamanie niepodobnem, i my zawdzięczamy wyratowanie zawartych w kasie przedmiotów silnéj jéj konstrukcyi.

Ten fakt potwierdza na nowo, że się słynność przez Pana uzyskana, okazała słuszną.

Łączymy wyraz wysokiego poważania
(podpisano)
(3334 1-3) ***Waldapfel & Strimbeun.***

W KSIĘGARNI **JULIUSZA WILDTA**
W KRAKOWIE,
wyszły z druku i są po wszystkich Księgarniach do nabycia:

KALENDARZ POWSZECHNY

NA ROK
1864. (3349-2-6)

Rok XII. — Cena 80 centów.

Wyciąg z tegoż Kalendarza 30 centów.

KALENDARZ KIESZONKOWY mały,

Cena egzemplarza 24 centów.

Na sześciu na raz branych wprost odemnie, odstępuję 25%.

Główna wygrana **zł. 200,000**, **Losowanie wygranych Państwa,** Ciągnienie wygranych.

w ilości **jednego miliona 967,900 złotych,** w którém, w pięciu najbliższych ciągnieniach tylko wygrane wyciągnione będą, — gwarantowane i nadzorowane przez rząd wolnego miasta Frankfurtu nad Menem.

Cały los oryginalny kosztuje 6 zł. a. w.
½ dto dto dto 3 „ „ „
¼ dto dto dto 1 „ 50 cent.

Pomiędzy 14,800 wygranemi wyciągnięte będą główne trafne na zł. 200,000, 700,000, 50,000, 30,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 6,000, 5,000, 4,000, 3,000, 2,000, 117 po 1,000, 111 po 300, 6,333 po 100 *złr.* i t. d.

Najbliższe ciągnienie rozpocznie się 25 i 26 Listopada rb.

Zamówienia na wystawione przez tutejszy rząd oryginalne Losy Państwa (nie promesy), plany losowania, urzędowe listy i bezpłatne losy, uprasza się adresować do poniżéj wymienionéj, zawsze szczęściem obdarzonéj Kolektury.

L. Steindecker-Schlesinger, w Frankfurcie n. M.
(3269-3 4) (Przesiębiorstwo Bankowe i Wekslowe.)

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi
Flaszka po 88 centów w. a.

Engelhofera
Essencya na muszkuły i nerwy.
Flaszka po 1 złr. w. a.

Dra Krombholza
LIKIER ŻOŁĄDKOWY.
Flaszka po 52 centów. (3045 9 18)

Dra Brunna
WODA DO UST, (Stomaticon).
Flaszka po 88 centów.

Wszystkich tych powyżéj wymienionych artykułów zawsze świeżych i w dobrym gatunku dostać można:
w KRAKOWIE: w Handlu ***Karola Herrmanna*** i ***Józefa Jahna;***
w Białéj, u p. Knausa; — w Bielsku, u p. Prietsche; — w Bochni u p. Niedzielskiego; — w Czerniowcach u p. T. Zacharyasiewicza; — w Jarosławiu u p. J. Bajana; — w Kołomyi u p. T. Zacharyasiewicza; — w Rzeszowie u p. J. Schaittera; — w Tarnopolu u p. M. Schlifki; — w Zaleszczykach u p. Kodrębskiego i Spółki; — w Stanisławowie u p. A. Tomanka i Spółki; — we Lwowie u p. Karola Schubutha.

WIELKIE
LOSOWANIE KAPITAŁÓW,

które w ogóle zawiera
18,200 wygranych,
mianowicie:
na 100,000 talarów pruskich,

1 na 60,000 talarów prusk.	2 po 4,000 talarów prusk.
1 „ 40,000 „ „	1 na 3,000 „ „
1 „ 20,000 „ „	5 po 2,000 „ „
2 po 10,000 „ „	7 „ 1,500 „ „
2 „ 8,000 „ „	85 „ 1,000 „ „
2 „ 6,000 „ „	105 „ 400 „ „
2 „ 5,000 „ „	5 „ 300 „ „

155 po 200 talarów prusk., i t. d.

Losy oryginalne tak całe, jak i ½ i ¼ na powyższe losowanie kapitałów, które przez państwo gwarantowane jest, a którego ciągnienie odbywać się będzie
dnia 10 i 11 Grudnia 1863 r.
można nabyć u niżéj podpisanego Domu bankowego. — Uprasza się Losy te nie przyrównywać z promesami, albowiem każden nabywca otrzymuje do rąk Los oryginalny. Urzędowe listy wygranych będą natychmiast po ciągnieniu rozesłane. Wygrane będą wypłacane w Domach bankowych, gdzie i plany do łaskawego przejrzenia bezpłatnie udzielane będą. — Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się punktualnie i z zachowaniem milczenia.

Nasze przedsiębiorstwo bywa zwykle nazywane jako od fortuny protegowane, ponieważ już niejednokrotnie największe trafne u nas wypadły.

Cały Los oryginalny kosztuje 4 talary
(3350-2-6) pół Losu oryginalnego dto 2 „
ćwierć Losu dto dto 1 „

Upraszamy o nadesłanie zamówień wprost do nas pod adresem:
GEBRÜDER LILIENFELD,
„Bank & Wechselgeschäft in Hamburg."

Ujeżdżalnia



obok Rzezalni w Krakowie, jest z wolnéj ręki do sprzedania albo do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w Cukierni pana ***Maurizio.*** (3383-1-3)

Abrahám's Porte-Voix
(en Miniature à Paris),
GŁUCHOTA.

Nowo odkryty akustyczny instrument dla cierpiących na słuch, który swoją skutecznością wszystko dotąd wynalezione przewyższa, jest podług ucha zrobiony, ledwo widzialny, gdyż tylko 1 centimetr grubości posiada, a działa bardzo skutecznie, że po zaaplikowaniu go osłabiony organ swą działalność odzyskuje tak dalece, iż chorzy mogą wygodnie brać udział we wszelkich konwersacyach, i szumienie w uszach zupełnie ustaje; jednem słowem, wynalazek ten zasługuje na powszechną uwagę.

Cena jednéj pary akustycznego instrumentu ze srebra kosztuje . . . . . 8 złr.
Taki sam pozłacany . . . . 11 złr.

Opis i zastosowanie jego przy każdym pudełku się znajduje. Jest do nabycia w głównym składzie na Galicyę w Aptece „pod Słoniem" p. ***E. Stockmara*** w Krakowie. (3399-1-)

Z przesyłką pocztową o 10 centów więcéj.

Z rozlicznych świadectw o skuteczności małych Instrumentów na Głuchotę, załącza się niektóre listy wydane przez osoby, które takowe używały.

Paryż dnia 5 Lutego 1847.

Panie! żądasz odemnie, abym Ci o rezultacie doświadczeń przez Pana wynalezionych instrumentów na Głuchotę doniósł.

Oświadczam tedy Panu, że to pojedyncze i przecudne odkrycie stoi jedynie w swoim rodzaju, i że wszystkie osoby, które za moją ordynacyą takowych używały — zupełnie były zadowolone. Sądzę przeto, iż to jest najlepszem świadectwem, jakiego Panu udzielić mogę. — Zostaję uniż nym

V. de Lisle, lekarz praktyczny.
do *P. Abraham* w Paryżu.

Marsylia 23 Lutego 1847.

Będzie temu blisko miesiąc, jakem zażądał przysłania mi jednej pary instrumentów na Głuchotę, którą pewnej osobie wypożyczyłem, a ta w krótkim czasie zupełnego wyleczenia doznała. Upraszam przeto o przysłanie mi jeszcze dwóch par srebrnych, na co pieniądze załączam.

Gdybyś Pan Skład swoich instrumentów tutaj w Marsylii urządził, zrobiłbyś Pan świetny interes.

Mam honor polecić się
do *P. Abraham* w Paryżu. *E. Long.*

Gorzelnie

nie będące doprowadzone do pożądanéj pomyślnéj produkcyi, podejmuje się takową podnieść z najlepszym skutkiem **mechanik**, posiadający długoletnią praktykę, opartą na dokładnéj znajomości gorzelnictwa i doświadczeniu zebranem w zakładach technika p. Gumbinner.

Bliższa wiadomość na listy frankowane pod adresem: **M. B.** Nr. 3380 w *Ekspedycyi „Czasu"* (3380-1-4)

Osoba umiejąca szyć na maszynie — lub mająca chęć uczyć się — znajdzie pomieszczenie w Wyrobni Obuwia damskiego ***Fr. B. Hanickiego*** w Krakowie, przy ulicy Floryańskiéj pod L. 357. (3382-1-3)

Hotel Rzymski,

(Hôtel de Rome),
„Albrechtsstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU,"
połączony z nowo urządzoną Restauracyą, w któréj dostać można dobrego Wina, Piwa bawarskiego i dobrze przyrządzonych potraw, polsca
(3345 6-) ***E. Astel.***
NB. Pokoje po cenie od 10 do 15 srebrnych groszy na dobę.

Tylko 7 zł. a. w.

kosztuje u podpisanego domu bankowego *cały oryginalny los* (nie promessa) do pierwszego podziału
wielkiego
losowania pieniężnego
gwarantowanego i nadzorowanego przez książ. Brunszw. rząd państwa, w którym tylko wygrane wyciągnione zostaną.

Pomiędzy 18,200 wygranemi w ogólnéj sumie
DWA MILIONY 700,000 marków
znajdują się główne trafne na marków: 250,000, 150,000, 100,000, 50,000, dwa po 25,000, dwa po 20,000, 2 po 15,000, 2 po 12,500, 2 po 10,000 i 7500, 5 po 5000, 7 po 3750, 85 po 2500, 105 p 1000 i t. d.

Ciągnienie rozpocznie się 10 grudnia b. r. $^{2}/_{2}$ oryginalnego losu kosztują **7 zł.** $^{4}/_{4}$ oryginalnego losu także **7 zł.**

Zamówienia zamiejscowe wraz z *załączeniem odpowiedniej należytości,* uskuteczniam punktualnie i z zachowaniem tajemnicy, jak również wygrane i listy ciągnienia rozesłane będą natychmiast po ciągnieniu. Listy uprasza się nadsyłać opłacone bezpośrednio pod adresem:

N. Horwitz
(3251-7-14) bankier w Hamburgu.

Ck. wyłącznie uprzywilejowany
PŁYN uzdrawiający
(Restitutionsfluid)
dla KONI
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,



Przez udzielenie wyrabiającemu ten płyn po poprzedniem praktycznem użyciu i wypróbowaniu przez wysoką c. k. austryacką Władzę sanitarną, od *J. M. Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznego przywileju* na całą austryacką monarchię, staje się wszelkie wyszczególnianie osiągniętych płynem tym skutków zbytecznem; ograniczamy się tylko na przytoczeniu w wyciągu tegoż dokumentu:

My Franciszek Józef pierwszy, z Bożéj łaski Cezarz Austryi, Król Węgier i Czech, Lombardyi i Wenecyi, Dalmacyi, Kroacyi, Sławonii, Galicyi, Lodomeryi, Ilyryi, Arcyksiążę Austryi, i t. d., i t. d.

„Na najuniżeńsze przedstawienie Franciszka Jana Kwizdy, aptekarza w Korneuburgu, że tenże wyrobił podług swéj najlepszéj wiedzy i swego sumienia wodę do mycia koni, zwaną: „Płyn restytucyjny," zasługującą na przywiléj i mogącą być uznaną za nowy wynalazek, i że prosi na ten wynalazek o własny przywiléj, po wypełnieniu przez niegoż wszelkich formalności patentem z 15go Sierpnia 1853 przepisanych; postanowiliśmy, udzielić p. Franciszkowi Janie Kwiździe jego spadkobiercom i cesyonaryuszom, na wyż wymieniony wynalazek wyłączny przywilej we wszystkich krajach naszego Państwa.

„W dowód tego poleciliśmy wystawić w naszém imieniu niniejszy dokument i potwierdzić takowy naszą cesarską pieczęcią.

„Dano w naszem głównem i rezydencyjnem mieście Wiedniu dnia dwudziestego trzeciego miesiąca Lutego, w roku zbawienia tysiąc ośmsetnym sześćdziesiątym trzecim, a panowania naszego piętnastym.

(L. S.) ***Franciszek Józef.***

Ten płyn uzdrawiający utrzymuje konia ciągle wytrwałym i raźnym aż do najwyższéj starości, zapobiega sztywności koni i służy szczególnie do wzmocnienia *przed* a do odżywienia *po* większych trudach. (3246-2-4)

Cena flaszki 1 złr. 40 kr. w. a,

Mniéj jak 2 flaszki nie mogą być przesyłane; opakowanie liczy się po 30 centów.

Prawdziwy utrzymują:
w KRAKOWIE p. **M. JAWORNICKI**
w Rynku w kamienicy Wiel. p. **W. Kirchmayera,** — w **WARSZAWIE** pa **Jakub Pick.**

W BIAŁEJ pan Getwert — w BILSKU pan S. A. Stanko aptekarz. — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski. — W BOBRCE pan Czarnik aptekarz. — w BRZEŻANACH pan J. Margulies. p. Danikowski aptekarz. — w BEŁZIE p. Hryzak w BRODACH p. Kosicki. — w BUCZACZU pp. Kerczel i Kodrębski. — w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch. — w DZIKOWIE p. S. Bobziński — w KOŁOMYI p. M. Bolchower. — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i Laneri apt. — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld. — w LIMANOWIE p. A. Müller. — w MAKOWIE p. Mayer aptekarz. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński, — w NOWYM TARGU p. L. Kamieński. — w NOWYM-SĄCZU p. Kesterkiewiczowa wd. — w PRZEWORSKU p. S. Keller. — w PRZEMYŚLU pp. Geiletschka i Syn, i Edward Machalski. — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn. — w RADZIECHOWIE p. Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki. — w SAMBORZE p. Józef Kriegeisen aptekarz. — w SANOKU p. Jan Jaklicz. — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TARNOPOLU pp. A Morawetz i C. Latnik. — w WADOWICACH p. A. Foltin, — w WIELICZCE p. B. Wontorkowa wd. — w ZALESZCZYKACH pan Józef Kodrębski i Spółka.

Hamburgsko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między
Hamburgiem i Nowym Yorkiem,
podług okoliczności przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowych pocztowych:

„Bawaria" kap. *Taube*, 28 Listop.		„Saxonia" kap. *Trautmann*, 9 Stycznia	
„Germania" „ *Ehlers*, 12 Grudnia		„Hammonia" „ *Schwensen*, 23 Stycznia.	
„Teutonia" „ *Haack*, 26 Grudnia		„Borusia" „ *Meier*, 6 Lutego.	

Cena przewozu towarów: Ł. 2. 10 za zwykłe; 3. 10 za delikatniejsze towary od tonny o 40 stopach kub. hamburg. z opuszczeniem (Primage) 15%.
Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta 150 tal.; druga kajuta 100 tal.; Między-pokład 60 tal.

Bliższych szczegółów udziela faktor okrętowy:
(3133 5-) ***August Bolten,*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*
Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*